

# ***Bibliotekarz***

CZASOPISMO  
POŚWIĘCONE  
SPRAWOM  
BIBLIOTEK  
I CZYTELNICTWA

STOWARZYSZENIE  
BIBLIOTEKARZY  
POLSKICH

WARSZAWA  
ROK XXIV-1957

**NR 3**

TREŚĆ — СОДЕРЖАНИЕ — CONTENTS

- Cz. Koziol:** Z aktualnych problemów publicznych bibliotek powszechnych  
Из актуальных проблем массовых библиотек  
Some actual problems of public libraries
- St. Tazbir:** Przed pięćdziesięciu laty. T-wo Biblioteki Publicznej w Warszawie  
Пятьдесят лет тому назад. Общество Публичной Библиотеки г. Варшавы  
Fifty years ago. Warsaw Public Library Society
- Z.R.:** Inauguracja roku jubileuszowego Bki Publicznej m. st. Warszawy  
Открытие юбилейного года Публичной Библиотеки г. Варшавы  
The inauguration of the jubilee-year of Warsaw Public Library
- J. Wernerowa:** Jedna z prób propagandy czytelnictwa wśród młodzieży szkolnej  
Из опыта пропаганды чтения среди школьников  
One more experience in reading propaganda among school children
- J. Wojtiszek, E. Węgrzynowicz:** Z prac działu bibliotecznego Pałacu Młodzieży w Katowicach  
Работы библиотечного отделения Дворца Молодежи в г. Катовице  
The work of the library section of the Youth Palace at Katowice
- J. Czarnecka:** Centralny Instytut Bibliotekarstwa w NRD  
Центральный Библиотечный Институт в Г.Д.Р.  
Central Library Institute in German Democratic Republic
- I. Gawinkowa:** Biblioteki w Danii  
Библиотеки в Дании  
Libraries in Denmark
- Przegląd piśmiennictwa**  
Обзор литературы  
Reviews of books and articles
- J. Kor.:** Sprawy bibliotek, książki i czytelnictwa w prasie  
Вопросы библиотек, книги и чтения в печати  
Problems of libraries, books and reading in the press
- Z życia SPB**  
Из жизни Союза Польских Библиотекарей  
News from Polish Librarian's Association
- Z.S. Z działalności okręgów SBP**  
Из деятельности округов Союза  
The activity of local branches of the Association

# BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY  
FCLŚKICH ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ, M. ST. WARSZAWY

NR 3

WARSZAWA 1957

ROK XXIV

CZESŁAW KOZIOŁ  
Warszawa

## Z AKTUALNYCH PROBLEMÓW PUBLICZNYCH BIBLIOTEK POWSZECHNYCH

W dniach 12—13 lutego obradowali w Warszawie kierownicy Samodzielnych Referatów Bibliotek i dyrektorzy Wojewódzkich Bibliotek Publicznych wraz z kolektywem Centralnego Zarządu Bibliotek oraz Instytutu Książki i Czytelnictwa. Opublikowanie przeglądu ważniejszych problemów omawianych w toku narady zainteresuje zapewne szerszy ogół kolegów i może zwiększyć ich osobisty wkład w rozwiązanie tych problemów.

I. Proces gruntownych przemian w życiu naszego społeczeństwa, który nasilił się i postępuje wciąż szybko naprzód od dni „polskiego pałdziarnika“, oddziałująco wyraźnie na rolę społeczną bibliotek. Oddziaływnie dodatnio, sprzyja rozwojowi bibliotek, ale towarzyszą mu pewne zjawiska uboczne o charakterze negatywnym.

Najdonioślejsze ze zmian powodujących bardziej sprzyjające warunki oddziaływania bibliotek na społeczeństwo, to odwrót od dogmatyzmu pobudzający swobodny rozwój życia intelektualnego, wprowadzanie jawności życia politycznego, przywrócenie swobody dyskusji i dociekań naukowych. Znika hamująca atmosfera „prohibitów“, wraca zaufanie czytelników do słowa drukowanego, zaufanie, którego brak ilustrowały w sposób jaskrawy i karykaturalny np. wypadki poszukiwania przez czytelników „przedwojennych“ wydań „Trylogii“ Sienkiewicza czy „Pana Tadeusza“ bo obecne wydania są rzekomo „sfalszowane“.

Odradzanie się zaufania czytelników do bibliotek potwierdzały spostrzeżenia przytaczane przez uczestników konferencji. Jest to oczywiście proces długofalowy, w niejednakowym tempie przebiegający w różnych środowiskach. Nie dowodzi chyba zahamowania tego procesu zanotowany w sprawozdaniach statystycznych za 1956 r. nieznaczny spadek liczby czytelników w wielu bibliotekach powszechnych. Wydaje się, że mogły to spowodować wydarzenia ostatniego kwartału ub. roku, w których czytelników zaabsorbowała bardziej niż kiedykolwiek prasa, zebrania, dyskusja. Niejednokrotnie może to być spadek pozorny, wynikający z urealnienia statystyk, nie naginanych do wyznaczonych z góry „zadań planowych“.

W roku bieżącym znacznie też oddziaływać w kierunku zwiększenia „atrakcyjności“ bibliotek dla czytelników fakt ekonomiczny: podwyżka ceny książek i prasy; korzystanie z wypożyczalni i czytelni będzie się bardziej „opłacać“. Zmniejszą się poważnie olbrzymie dotychczas dopłaty skarbu państwa do wydawnictw — ale żeby ta oszczędność finansowa nie pociągnęła za sobą straty kulturalnej, część tych oszczędności musi być przeznaczona na poprawę stanu zaopatrzenia w prasę i książki bibliotek, w których każdy egzemplarz druku jest wielokrotnie użyteczniejszy, niż w rękach prywatnego nabywcy. Konieczne jest więc odpowiednie zwiększenie budżetu bibliotek w związku z podwyżką cen wydawnictw. Sprawa ta wymaga „mobilizowania opinii publicznej“, poparcia przez nią postulatów, z którymi występują biblioteki.

Do ujemnych objawów, do niebezpieczeństw zagrażających pracy bibliotek trzeba zaliczyć nacisk łatwizny, ofensywę niskich gustów w doborze lektury. Jest to reakcja na okres dętwyoty i ponuractwa, na schematyzm literatury „produkcyjnej“, i dogmatycznego „upolityczniania“ czytelników, prowadząca do popadania z jednej ostateczności w drugą, chyba jeszcze gorszą. Przychodzą do głosu miłośnicy tandety, domagają się Zarzyckiej i Courts Mahler: żądają w bibliotece rozrywki, lichej rozrywki i tylko rozrywki. Najgorzej jest, gdy takie objawy występują nie tylko wśród czytelników, ale i wśród tych, którzy mają kształtować i rozwijać ich upodobania czytelnicze — wśród wydawców, w imię „opłacalności“ chcących uprzywilejować szczególnie tylko „iekką“ literaturę, wśród księgarzy nęconych pokusą zdobycia premii na tej właśnie drodze — i wreszcie wśród bibliotekarzy. Niektórzy z nich wysuwają postulat „80% beletrystyki w bibliotece“ i korzystając z decentralizacji zakupu zaczynają wprowadzać ten postulat w życie. Słyszy się i czyta opinie, że niemożliwa jest obecnie praca z książką popularnonaukową, bo decydują upodobania czytelnika, a ten chce i szuka tylko powieści.

Zwolennicy 80% beletrystyki w księgozbiorach nie rozumieją zupełnie roli biblioteki, instytucji oświatowo-wychowawczej. Nie wiedzą, że procentowy skład księgozbioru nie może być taki sam, jak procentowy skład wypożyczeń z poszczególnych działów. Im większa biblioteka, tym większy musi być w jej księgozbiorze odsetek literatury niebeletrystycznej, odpowiadający jak najpełniej zróżnicowanemu potrzebom życia. Księgozbiór punktu bibliotecznego może zawierać większość beletrystyki, ale czytelnik tego punktu powinien mieć do dyspozycji w bibliotece stanowiącej zaplecze tego punktu, w gromadzie i w powiecie, duży wybór książek z różnych dziedzin wiedzy i działalności praktycznej. To jest podstawowa zasada naszego dekretu o bibliotekach — i każdej prawdziwie użytecznej sieci bibliotek.

Przy „odwilży“ nie mogą stopnieć istotne zadania bibliotekarza — mądrego, zyczliwego doradcy, doświadczonego przewodnika po świecie książek, a nie automatu do ich podawania. Do spełnienia tych zadań niezbędna jest znajomość piśmiennictwa, znajomość zagadnień politycznych, kulturalnych i gospodarczych, umiejętność posługiwania się najskuteczniejszymi metodami oddziaływania wychowawczego na jednostkę i na grupę społeczną.

Wyniki przeprowadzonej przez Instytut Książki i Czytelnictwa ankiety na temat planu zakupu literatury pięknej, przedstawione na

naradzie, są alarmującym sygnałem, że w wielu bibliotekach powiatowych bardzo jest źle ze znajomością piśmiennictwa i potrzeb czytelników. Ukazują też częste objawy „pogoni za tanią sensacją“.

Sprawa właściwej informacji i poradnictwa w sprawach doboru lektury jest więc obecnie centralnym zagadnieniem w pracy bibliotek powszechnych.

II. Wspomniany na naradzie projekt Ministerstwa Finansów w sprawie wprowadzenia odpłatności usług bibliotecznych (i idące w tym samym kierunku uchwały jednego z wojewódzkich seminariów bibliotekarskich) wywołały prawdziwą „burzę protestów“. Powołano komisję, która opracowała przyjętą później przez naradę rezolucję, wykazującą wsteczność i szkodliwość takich projektów. Odgłosy tej relacji znalazły się już na łamach prasy, która popiera ten sprzeciw („Życie Warszawy“ z 16.II.br., „Szpilki“ nr 9 i inne). Zebrani wypowiedzieli się natomiast za koniecznością powiększenia środków finansowych na zaopatrzenie bibliotek drogą akcji społecznej (koło przyjaciół biblioteki, miłośników książki, wpłaty instytucji spółdzielczych itp.).

III. Zasady organizacji sieci bibliotecznej na wsi wymagają rewizji. Przyjęty w założeniach planu 5-letniego postulat „biblioteka w każdej gromadzie“ nie wytrzymuje krytyki po zanalizowaniu obecnego stanu podziału administracyjnego wsi. Na 8 790 gromad jest 4 194 poniżej 1,5 tys. mieszkańców, w tym 748 poniżej tysiąca mieszkańców. Tak małe jednostki administracyjne w większości wypadków nie są i nie będą w stanie utrzymać biblioteki fachowo prowadzonej, uzupełnianej w dostatecznym stopniu i zaopatrującej w książki wsie należące do gromady. Sytuację tę zmieni na lepsze przewidywana reforma podziału administracyjnego wsi. Ale organizacja sieci bibliotek nie może być mechanicznie związana z podziałem administracyjnym. Konieczne jest rozplanowanie sieci w oparciu o „naturalne ośrodki ciężenia“ — centra handlowe i komunikacyjne. Umieszczone w nich biblioteki powinny otrzymywać z budżetu powiatowego zwiększone środki na zapewnienie obsługi bibliotecznej sąsiednich wsi. Budżety mniejszych gromad powinny natomiast zapewniać środki umożliwiające prowadzenie punktów bibliotecznych i czytelnicy czasopism, przewóz książek itp. Konieczne jest pozyskanie współpracy nauczycielstwa i organizacji społecznych dla prowadzenia punktów bibliotecznych w każdej wsi. Problemu tego nie da się rozwiązać przez etatyzację, bez oparcia o odradzający się ruch społeczny na wsi.

IV. Decentralizacja jest słusznym kierunkiem obecnej reformy administracji i gospodarki. Nonsensem lat ubiegłych (niezupełnie jeszcze zlikwidowanym) było centralne ustalanie zadań planowych, jak liczba czytelników czy wypożyczeń, centralne określanie wysokości wydatków w szczególnych paragrafach budżetu sieci bibliotek powszechnych. Ale zbyt daleko posunięta decentralizacja w sprawach wymagających fachowej znajomości zagadnień i skoordynowanego dysponowania środkami materialnymi prowadzi do szkodliwej samowoli ludzi niekompetentnych, do marnotrawstwa i brakorobstwa. Wychodząc z wielu przykładów złych skutków całkowitej decentralizacji funduszy i kompetencji w sprawach personalnych do rad gromadzkich, narada postuluje wyraźne określenie i zapewnienie kompetencji bibliotek wojewódzkich i powiatowych w sprawie angażowania personelu w oparciu o wymagania pod wzglę-

dem kwalifikacji, w sprawie szkolenia bibliotekarzy i planowania sieci bibliotecznej. Ministerstwo powinno opracować ogólne normy i wskaźniki w tych sprawach, oparte na krytycznej analizie dotychczasowych doświadczeń i na wypróbowanych przykładach zagranicznych, sprawdzając następnie stosowanie tych wskaźników i norm w konkretnych warunkach lokalnych.

V. Chroniczny od kilku miesięcy stan reorganizacji C.Z.B. i S.R.B jest czynnikiem utrudniającym zarządzanie sprawami bibliotek. W związku ze słusznymi żalami na ten temat powracał często w wypowiedziach uczestników narady motyw powrotu bibliotek do resortu oświaty, uzasadnianego pokrewną problematyką oświatową i wychowawczą szkoły i biblioteki.

Jako sprawy wymagające szczegółowego rozpatrzenia na specjalnych naradach wysunięto zagadnienia organizacji bibliotek wielkomiejskich oraz dokształcania bibliotekarzy.

*Czesław Koziół*

STANISŁAW TAZBIR

Warszawa

### PRZED PIĘĆDZIESIĘCIU LATY TOWARZYSTWO BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W WARSZAWIE

Dzięki prasie i radiu sprawa Roku Jubileuszowego Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy nabiera coraz większego rozgłosu nie tylko w Stolicy ale i w Kraju. Warto więc w związku z tym sięgnąć myślą wstecz i przypomnieć, w jakich okolicznościach tegoroczna jubilatka powstawała, a także ukazać bodaj kilka sylwetek spośród tych działaczy, którzy Bibliotekę Publiczną w Warszawie tworzyli, wspomagali swoją ofiarną pracą, otaczali troskliwą opieką i wspierali radą.

Pisał kiedyś wybitny społecznik i uczoney Konstanty Krzeczkowski, że „są czyny jednostek, bez których nie byłoby epok historycznych“. Słowa te można w pełni zastosować do działaczy warszawskich, których uporczywa, twórcza praca w służbie kultury przypadła na okres 30-lecia poprzedzającego bezpośrednio rewolucję 1905 roku. Oni to bowiem swą żarliwą działalnością w dziedzinie literatury, nauki, publicystyki, oświaty, popularyzacji wiedzy i czytelnictwa uczynili z tego okresu, mimo jarzma niewoli i perfidnych prześladowań ze strony rządu carskiego, piękną, owocną epokę w historii Warszawy.

A trzeba pamiętać, że działo się to w czasie, gdy w sercach polskich czał się jeszcze ból po straszliwym dramacie powstania styczniowego, gdy błąkały się jeszcze gorzkie wspomnienia klęski 1830/31 roku. Trzeba pamiętać, że niejedni wówczas żałamywali w rozpaczny ręce, szepcząc beznadziejne słowa pieśni: „Nie było, nie było, Polsko, szczęścia tobie; wszystko się prześniło, a twa dziatwa w grobie“.

Do działaczy, o których tu mówimy, te żałobne, przeżarte niewiarą słowa nie miały dostępu. Tym bardziej byli oni dalecy od bezcelowego szarpania ran pytaniem, kto ponosił odpowiedzialność za upadek powstania. Ich serca przepełniało pragnienie czynu i poczucie obowiązków wobec społeczeństwa i Kraju. Toteż służyli mu wedle sił, możliwości

i talentów z całą ofiarnością, każdy w obranej przez siebie dziedzinie, często w kilku jednocześnie. A działacze tych, różnej miary i zasług, był zastęp niemały!

Znaczna ich część poszła za testamentowym wskazaniem poety: „Niech żywi nie tracą nadziei i przed narodem niosą oświaty kaganiec“ i oddała się gorączkowej, niezmordowanej, wielokierunkowej pracy oświatowo-kulturalnej, jawnej lub — gdy była niemożliwa — tajnej.

Właśnie w kręgu tych działaczy zrodziła się myśl powołania do życia Biblioteki Publicznej. Im to udało się wreszcie, po kilkuletnich bezowocnych staraniach, zarejestrować w październiku 1906 r. w kancelarii rządu gubernialnego Towarzystwo Biblioteki Publicznej, a następnie zwołać na dzień 2 lutego 1907 r. zgromadzenie organizacyjne członków Towarzystwa. Zebranie to urządzono w gmachu ówczesnego Zrzeszenia Techników przy ul. Czackiego 3/5. Na tym zgromadzeniu dokonano wyboru pierwszego Zarządu Towarzystwa, który wziął na swe barki nielada trud wyprowadzenia na szerokie tory instytucji, o której jej założyciele pisali w odezwie z dnia 6 stycznia 1906 roku: „Idzie tu o stworzenie skarbnicy najszczytniejszych płodów myśli ludzkiej, mogącej oddziaływać ożywiająco i zapładniająco na umysły żądne wiedzy i na rozwój nauki i oświaty w naszym kraju. Byliśmy dotąd, wbrew woli i aspiracjom naszym, od tych skarbów dalecy, ale dłużej tak trwać nie może bez widocznej krzywdy społecznej. Musimy stworzyć taką instytucję, która zbliży nas z potęgą myśli twórczej świata cywilizowanego“.

Do kogo przemawiali w ten sposób twórcy Biblioteki Publicznej? Oczywiście, do społeczeństwa, w szczególności do osób — jak wtedy mówiono — znanych z obywatelskiego ducha, ale przede wszystkim zapewne do członków powstałego Towarzystwa. Iluż ich wtedy było? Początkowo, tj. w lutym 1907 r., liczba ich wynosiła niewiele ponad 100 osób, ale pod koniec tego roku T-wo miało już 228 członków, a w marcu 1908 roku — 410. Z kogo składały się jego pierwsze szeregi członkowskie? Zapisali się do niego najwybitniejsi przedstawiciele elity umysłowej ówczesnej Warszawy: ludzie nauki, literaci, publicyści, najpierwsze gwiazdy palestry, lekarze, inżynierowie, ludzie znani z obywatelskiego ducha, z postępowych, często socjalistycznych poglądów, z działalności społecznej i kulturalnej. Wymienimy tu z konieczności przykładowo jedynie nazwiska najprzedniejsze; te, które zapisały się trwale na kartach historii naszej kultury z tamtego okresu. A więc, przede wszystkim nazwiska: L. Krzywickiego, St. Krzemińskiego, A. Kryńskiego, A. Jabłonowskiego, W. Smoleńskiego, I. Chrzanowskiego, B. Chlebowski. Dalej Or-Ota, Z. Glogera, J. Lorentowicza. Znajdziemy w spisach T-wa nazwiska: S. Dembego, Z. Wolskiego, J. Michalskiego. Jest w nich twórca „Poradnika dla samouków“ S. Michalski i współtowarzysz jego pracy A. Heflich. Widnieją dalej nazwiska: S. Posnera, S. Stempowskiego, K. Praussa, S. Sempołowskiej, J. Dawidowej. Są najwybitniejsi ówcześni prawnicy: A. Suligowski, A. Pełowski, S. Patek, L. Papięski, a spośród lekarzy — społeczników: R. Radziwiłłowicz, H. Dobrzycki, H. Nusbaum, W. Męczkowski. Nie brak, oczywiście i wydawców: Gebethnera, Wolffa, Mortkowicza, Treptego.

Uprzytomnijmy sobie przebieg owego historycznego dla Biblioteki Publicznej zebrania. Przybyło na nie 101 osób. Zagaił wybitny prawnik

i niez mordowany działacz społeczny, wieloletni prezes Wydziału Czytelników Bezpłatnych Warsz. T-wa Dobroczyńności, 50-letni St. Leszczyński. Mówił o wykonanych pracach przygotowawczych, o potrzebie Biblioteki Publicznej, o tym jaka ona być powinna, i skończył zagajenie wezwaniem, aby ci, którym „leży na sercu rozwój nauki naszej“, poparli moralnie i materialnie rodzącą się instytucję, bowiem „wielkie to dzieło i wielkich środków wymaga“. Po przemówieniu St. Leszczyńskiego przewodnictwem zebrania objął historyk A. Jabłonowski, który zaprosił sędziego mowy.

Obecnemu pokoleniu działaczy postać tego uczestnika powstania 1863 roku, przyjaciela R. Traugutta, „historyka, esseisty, bibliofila, a nade wszystko badacza samorodnego“ — jak mówi o nim Gajowiec do Cezarego Baryki w „Przedwiośni“ Żeromskiego — jest już mniej znana. Natomiast kim był St. Krzemiński dla swoich współczesnych, świadczą najlepiej poniższe słowa S. Posnera: „W tym żywocie, jak w żywotach niewielu ludzi publicznych, nie było upadków, nie było czynów wątpliwych, które nie we wszystkich budzić by miały szacunek; nie było nigdy wahań, tak uzasadnionych w ciężkich warunkach naszego życia publicznego; myśl i czyn były zawsze sobie odpowiednie, od rozdzźwięków wolne, albowiem z jednego wyływały źródła: z najlepszej woli, wypełnionej miłością Ojczyzny i Człowieka. Powiedziano, że Krzemiński przeszedł życie, białą okryty szatą. Zawsze białą, często olśniewającą białą“.

Gdy Krzemiński skończył mowę, wystąpił S. Dickstein, udzielając zebranim wyjaśnień w sprawach statutowych i organizacyjnych. Osoba tego wybitnego polskiego matematyka i popularnego działacza społecznego była zebraniem doskonale znana. Toteż gdy po dyskusji, w której wypowiedzieli się S. Leszczyński, J. Lorentowicz, S. Smolikowski, J. Mortkowicz i inni, przystąpiono do wyboru Zarządu Towarzystwa, największą liczbę głosów (90 na 101 obecnych) otrzymał właśnie Dickstein, obejmując następnie przewodnictwo pierwszego Zarządu (sprawował je przez siedem lat).

Współkolegami S. Dicksteina w tym zarządzie byli: S. Leszczyński, S. Michalski (sekretarz), A. Suligowski (wkrótce ustąpił z braku czasu), J. Bedetson (skarbnik) i H. Dobrzycki.

Gdy mowa o składzie pierwszego zarządu, należy także podać członków — założycieli Towarzystwa. Byli nimi: S. Dickstein, S. Krzemiński, L. Krzywicki, S. Leszczyński, S. Michalski, R. Radziwiłłowicz, J. Sawicka, Wł. Smoleński, S. Smolikowski i S. Żeromski.

W stosunku do kilku z wymienionych osób poczyniliśmy nieco szczerzejsze wzmianki wyżej. Tu pragniemy dorzucić jeszcze dwie wypowiedzi cytowanego już K. Krzeczковского, dotyczące Ludwika Krzywickiego i Stanisława Michalskiego.

O L. Krzywickim pisze Krzeczkowski tak: „Na przykładzie jego życia należałoby rozwinąć spór o rolę indywidualności w historii, w rozwoju. Krzywicki jest indywidualnością wielką i samodzielnie żyjącą, samodzielnie działającą i wpływającą na życie pokoleń całych. Życie jego to jedyny, niepowtarzalny obraz, obraz walki, walki niekiedy bardzo



bolesnej człowieka samotnego, który boryka się o jutro ludzkości. Służył symbolicznej idei i sam został symbolem pokolenia swego“.

Wypowiedź K. Krzeczковского o inż. Michalskim brzmi następująco:  
„Umiał (on) wydobywać z ludzi ukryte skarby, umiał w nich wzniecać ogień entuzjazmu, umiał delikatnie i niewidocznie pomagać, otaczać opieką daleką a bliską każdą rzetelną iskrę talentu lub szczerą twórczości. Posiadał przy tym najrzadszy klejnot ludzkiego czynu — bezimiennosc“.

\*  
\*  
\*

W tym pobieżnym, krótkim szkicu, ledwie dotykającym rodowodu Biblioteki Publicznej nie mieliśmy możności mówić o dyrektorze F. Czerwijowskim, który poświęcił trzydzieści lat swego ofiarnego życia, aby umiłowana przez niego instytucja mogła rozwijać się i coraz szerzej wypełniać swoje zadania. Osobny szkic o tym wybitnym i niezmiernie zasłużonym działaczu oraz wspomnienia o nim zostaną zamieszczone w majowym numerze „Bibliotekarza“.

*Stanisław Tazbir*

## INAUGURACJA ROKU JUBILEUSZOWEGO BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ M. ST. WARSZAWY

50 lat od założenia Biblioteki Publicznej — pół wieku jej rozwoju i działalności tak ściśle związanej z dziejami i życiem stolicy obchodziliśmy 20 lutego br. na uroczystości, która zgromadziła przedstawicieli jej czytelników, byłych i obecnych pracowników, sympatyków, przyjaciół.

Obszerna sala NOT — ta sama, w której przed 50-ciu laty postanowiono założenie Biblioteki i powołano Towarzystwo Biblioteki Publicznej — zapełniła się po brzegi. Wśród rzeszy bibliotekarzy, działaczy oświatowych i społecznych byli także przedstawiciele literatury z Marią Dąbrowską i Janem Parandowskim, nauki — z profesorem Kotarbińskim i Birkenmajerem, przedstawiciele Prezydium St. Rady Narodowej oraz instytucji państwowych i społecznych.

Program i przebieg uroczystości odbiegał daleko od szablonu tzw. „akademii“. Wprawdzie i tu było szereg przemówień\*) i dużo dobrej muzyki (utwory Szopena w wykonaniu Woytaszewskiej), pięknego śpiewu (chór Lachmana), żywego słowa (utwory Norwida, Or-Oia, Asnyka, Gałczyńskiego w wykonaniu Zofii Małynicz, Chrzanowskiej, Wojciecha Siemiona) a nawet parę obrazów z „Lalki“ Prusa w wykonaniu Niny Andrycz i Marii Dulębiny. Program jednak nie dzielił się na „część oficjalną“ i „część artystyczną“ — jak to często bywa (oficjalności w tym zebraniu w ogóle nie było), — przemówienia wygłaszane między poszcze-

---

\*) Zagań V-Przewodniczący Stoł. Rady Narodowej S. Harasimowski; dyr. Bki Publicznej W. Rekowa mówiła o pracy Biblioteki i programie Roku Jubileuszowego; dyr. CZB mgr Cz. Kozioł złożył Bibliotece życzenia w imieniu Ministra Kultury i Sztuki; v-dyr. Bki Publicznej St. Tazbir mówił o powstaniu Towarzystwa Bki Publicznej, doc. dr R. Przelaskowski — o działalności Biblioteki podczas okupacji i w pierwszym okresie po wyzwoleniu.

gólnymi częściami koncertu — były pozbawione wszelkiej „dřętwoty“, były gorące, pobudzające myśł, uczucie i wlewające wiarę w słuszność, owocność i piękno pracy bibliotekarza. Całość spojona była nutą tak osobistą, wytworzyła się atmosfera tak serdeczna — jak gdyby było to spotkanie dużej rodziny, którą wypadki losowe rozegnały w różne strony, i oto spotyka się ona na nowo, zbiera razem, aby uczcić złote gody kogoś bardzo bliskiego.

Mimo że uroczystość trwała blisko 3 godziny, ludzie rozchodzili się z żalem, pocieszając się, że to dopiero inauguracja jubileuszowego roku Biblioteki Publicznej i że spotkają się na następnych zebraniach i uroczystościach, związanych z Jubileuszem.

Nastrój, jaki panował na pierwszym jubileuszowym zebraniu — to nie tylko wpływ muzyki, poezji i gorących słów mówców, ale wynik tego, że między Biblioteką Publiczną a ludźmi, którzy się z nią stykali, którzy korzystali z jej usług, bądź byli jej pracownikami, wytworzyła się bliska więź wspólnych przeżyć i wspólnych dążeń, więź, która budzi uczucia uznania, sympatii i wdzięczności dla obchodzącej jubileusz Biblioteki.

Z. R.

J. WERNEROWA

Warszawa

## JEDNA Z PRÓB PROPAGANDY CZYTELNICTWA WŚRÓD MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

Nie tylko w dzisiejszym specjalnie trudnym okresie, jaki przeżywa nasze szkolnictwo, ale i w najbardziej unormowanych warunkach pracy szkolnej, niezwykle ważna jest rola książki popularnonaukowej dla rozszerzenia wiadomości nabywanych w szkole, bądź jako narzędzia samokształcenia.

W niniejszym artykule nie będę poruszała tego drugiego zastosowania książki, wychodząc z założenia, że mimo owych ciężkich chwil dla szkolnictwa nie ma u nas dzieci, które musiałyby nabywać wszelkie wiadomości teoretyczne wyłącznie w drodze samokształcenia.

Kilka słów poświęcić muszę mylnemu pogładowi niektórych zbiurokratyzowanych pedagogów lansujących tezę, że praca w szkole i podręcznik precyzyjnie dostosowany do programu jest ideałem, do którego należy dążyć, gdyż wtedy dopiero można będzie z całą dokładnością kształtować wszędzie ten sam światopogląd ucznia. Takie zdanie oczywiście nie wytrzymuje krytyki, nauczanie szkolne oparte wyłącznie o podręcznik absolutnie nie wystarcza. Daje on bowiem zaledwie minimum wiadomości przedstawionych co prawda bezbłędnie, jednak z konieczności jednostronnie. W dodatku zaś ma ten poważny brak natury emocjonalnej, że zraza dziecko przymusem, nie jest w stanie zaspokoić tak różnorodnych specjalnych zainteresowań młodzieży, a wreszcie — na co niewiele dydaktyków dotąd zwróciło uwagę, a co mimo wszystko jest niewątpliwie pewnikiem — że dzieci mają tendencję do oddzielania wiadomości nabywanych w szkole od potocznego życia. Z tym ostatnim nastawieniem powinien wszelkimi siłami walczyć nau-

czyciel, niestety z góry powiem, iż zniweczyć je jest na ogół bardzo trudno.

Tymi wszystkimi brakami nie jest obciążona literatura popularnonaukowa, co już wyraźnie desygnuje ją jako czynnik pomocniczy w poszerzaniu wiedzy nabywanej w szkole i kształceniu światopoglądu młodzieży. Nie potrzebuje dodawać, że oczywiście ta teoretyczna charakterystyka wypowiedana jest w odniesieniu do książki napisanej pod każdym względem dobrze.

Przechodząc teraz do dalszych istotnych z dydaktycznego punktu widzenia cech lektury popularnonaukowej, podkreślić musimy jej większą żywość, szerszą możliwość operowania przykładami, różnorodność doboru ilustracyjnego, aniżeli można to zastosować w podręczniku.

Mimo tych wszystkich walorów stwierdzić trzeba z ubolewaniem, że zasadniczo dzieci nie sięgają dobrowolnie nawet po dobrą książkę popularnonaukową, przedkładając nad nią, jeśli chodzi o dziewczynki, mniej lub więcej sentymentalne opowieści, podczas gdy chłopiec wybiera przygody, podróże, ewentualnie historie wynalazków.

Tematem niniejszego artykułu jest właśnie zagadnienie poruszone powyżej, jednak nie w całej swej rozpiętości, a zawężone do granic wyłącznie biologii. Na tym odcinku sprawa wygląda rzeczywiście wyjątkowo ponuro. Zewsząd z kół bibliotekarskich słyszy się, że przyrodniczych książek dzieci w ogóle nie chcą czytać. Sprawa ta wymagałaby specjalnej analizy, gdyż niewątpliwie zwłaszcza zoologia dostarcza wielu tematów dość atrakcyjnych, nadających się do podania niemal w formie beletrystycznej. Jeżeli więc dodać, że dzieci na ogół lubią zwierzęta, wszelkie przesłanki teoretyczne przemawiałyby raczej za wnioskiem wręcz przeciwnym.

Rozważając przyczyny tej rozbieżności przypuszczam, że nie może tu grać roli nic innego jak nagminny u przyrodników brak umiejętności przystępnego wyrażania myśli w słowie, a przede wszystkim w piśmie. Nauki humanistyczne są w danym przypadku w sytuacji znacznie lepszej.

Z drugiej strony jednak pisarze beletrystyczni sięgając bardzo często do zagadnień biologicznych, przedstawiają je żywo i barwnie, zazwyczaj jednak z niezwykłą ilością błędów faktycznych lub fałszywych ujęć tak wyraźnych, że wychwytyją je niekiedy nawet dzieci, opierając się na wiadomościach nabytych w szkole. Zniechęca je to często do podobnej lektury, a jednak książki takie dobrze ujęte pod względem fabularnym i stylistycznym potęgują jednocześnie niechęć do ciężko napisanych, chociaż poprawnych pod względem faktycznym dzieł przyrodniczych.

Naświetlając w ten sposób sytuację, nie twierdzę oczywiście, aby wszystkie popularne książki biologiczne były złe i nudne, tych lepszych jednak spotyka się stosunkowo mały procent, szansa więc natrafienia na lichą i nudną jest znacznie większa. W konsekwencji tego stanu rzeczy po kilku niepowodzeniach wytwarza się odruch warunkowy ogólnej niechęci do książek o tej tematyce.

A tymczasem nad lekturą pozaszkolną nauczyciel nie może przejść do porządku dziennego ze względu na swe obowiązki zawodowe. Nawet gdybyśmy stanęli na wspomnianym już zdyskredytowanym stanowisku, zakładając, że być może przynajmniej przyszła, szeroko rozbudowana szkoła, wyposażona w najbardziej wymyślne pomoce naukowe (film, tele-

wizja itp.) może dać uczniom odpowiedni багаż wiedzy, to i wówczas trzeba sobie uprzytomnić, że po jej opuszczeniu nie będzie to wystarczający zasób na całe życie człowieka, chociażby dlatego, że przez 40 czy 50 lat jego „bytowania pozaszkolnego“ w danych dziedzinach wiedzy poczynione zostaną znaczne postępy. Trudno więc uznać, że szkoła wypełniła swe zadania, dając choćby w najprzedniejszym gatunku wszystkie najpotrzebniejsze wiadomości opuszczającemu ją uczniowi, jeśli nie nauczyła go w dodatku, jak w przyszłości nadal zdobywać wiadomości o współcześnie pojawiających się nowych faktach, poglądach czy ujęciach.

Wracam do sprawy samokształcenia. Szkoła jest jego negacją na przestrzeni lat szkolnych, nie spełni jednak swego zadania, jeśli nie wyposaży ucznia w umiejętność posługiwania się tym narzędziem zdobywania wiedzy na okres życia pozaszkolnego. A w jakiż sposób można mu dać to narzędzie, jak nie ucząc posiłkowania się nie tylko konkretnym podręcznikiem, ale książką popularnonaukową i wyrabiając rzeczowy, czynny i krytyczny do niej stosunek.

Jak zwykle w takich razach istnieją dwie metody: systemu przymusu i systemu niedostrzegalnej, umiejętnej propagandy i agitacji. Pierwszy z nich, o którego ujemne strony już potrącałam, stosuje szkoła w postaci tak zwanej lektury obowiązkowej. Ma to jednak walor właściwie tylko w postaci poszerzania podręcznika, a wskutek oporów, jakie wywołuje u dziecka każdy przymus, w rzeczywistości wcale nie zapobiega złu, a jedynie pogłębia niechęć do dobrowolnego brania do ręki tego rodzaju książek. Wobec tego tym większy nacisk położony być powinien na propagandę, że się tak wyrażę, działającą na odbiorcę niepostrzeżenie. Prowadzona być ona powinna szerokim frontem przez instytucję wydawniczą — zewnętrznym wyglądem książki i ilustracjami — oraz przez doradców młodzieży: bibliotekarza, nauczyciela, ewentualnie rodziców.

Mimo że w tym artykule interesuje nas przede wszystkim ten drugi odcinek działania, trudno nie podkreślić zadziwiającego wręcz niezrozumienia sytuacji na pierwszym odcinku. Na wskroś biurokratyzowane czynniki ustanawiające wytyczne produkcji książek dla młodzieży w głębokim przekonaniu, iż dzieci i tak „muszą czytać to, co im się każe“, wykorzystują się właśnie na tej dziedzinie książek w największych oszczędnościach technicznych pod względem jakości, papieru, małych czcionek, gęstości druku, a nawet ilości ilustracji.

Dobra propaganda nie może mieć w sobie elementu przymusu, chociażby w sensie nadmiernego narzucania się i zasypywania dziecka pustymi sloganami. Młodzież musi widzieć jakieś bezpośrednie, chociażby drobne korzyści z przeczytania książki.

Za trafną propagandę można uważać jedynie tę, która oddziaływa na ucznia w postaci materialnej lub ambicjonalnej przyjemności. Dlatego to chwytem niezawodnym w dziedzinie szerzenia czytelnictwa są wszelkie przedsięwzięcia oparte na współzawodnictwie, przy czym przyjemność zwycięstwa podbudować należy niewielką pod względem materialnym nagrodą.

Organizacja konkursu, jego tematy mogą być najrozmaitsze, jednak podstawową zasadą jest bezwzględna obiektywność w typowaniu zwycięzców, dlatego najlepiej, jeśli zespół spośród siebie wyłoni jury kon-

kursowe, przy czym jednak osoba kierująca całą akcją musi brać w nim udział, umiejętnie przeciwstawiając się orzeczeniom nietrafnym, w przypadku gdyby takie mogły powstać z powodu nieorientowania się młodych sędziów w niektórych subtelnościach zagadnienia (odpowiedź pozornie poprawna, niewyczerpująca itp.). Oczywiście zarówno technika jak i organizacja takich zawodów może być najrozmaitsza, niemożliwością wręcz byłyby próby wymieniania wszelkich jej rodzajów. Natomiast wydaje mi się celowe przedstawienie na tym miejscu jednej z takich akcji i to nie w sensie wyłącznie teoretycznie przemyślanej koncepcji, ale przebiegu konkretnie przeprowadzonego cyklu konkursów, które działały przez dwa lata na dwie równoległe klasy szkoły TPD nr 2 w Warszawie przy ul. Bednarskiej 2.

Zakres obejmował w pierwszym roku zoologię klasy VI (A i B), w następnym roku naukę o człowieku w klasie VII (A i B). Czynną w tym doświadczeniu konkursowym była tylko klasa A, klasę B traktowano wyłącznie jako kontrolną, a więc otrzymywała ona zwykle informacje o lekturze pozaszkolnej bez żadnego specjalnego dopingu w kierunku jej czytania.

O wyborze tej właśnie szkoły zdecydowały optymalne warunki do przeprowadzenia „Czytelniczego Turnieju Biologicznego” — bo taką nazwę otrzymały te zajęcia — a mianowicie:

wyposażenie biblioteki szkolnej w duży wybór przyrodniczych książek popularnonaukowych, przy czym ważniejsze pozycje liczyły po kilka, a nawet kilkanaście egzemplarzy,

zespół uczniów zarówno doświadczalny jak i kontrolny nie był elitarny, lecz przeciwnie zupełnie przeciętny.

Na zajęcia były przeznaczone dwa razy na miesiąc specjalne godziny bezpośrednio po ukończonej pracy szkolnej, w rozmiarze normalnej 45-minutowej lekcji. Udział w turnieju był nieobowiązkowy, ani przymusu, ani jawnej kontroli obecności nie stosowano.

Akcja miała przebieg następujący: zadawałam klasie kilka pytań, związanych ze świeżo przerobionym materiałem programowym. Układane one były od razu z tą myślą, aby tylko na część z nich (dwa czy trzy) uczniowie mogli dać poprawną, pełną odpowiedź. Dalsze pytania stawiane klasie, zakres których przekraczał ramy podręcznikowych wiadomości, omawiałam częściowo sama możliwie barwnie i zajmująco, do kilku zaś podawałam odpowiednią lekturę, z dokładnym wskazaniem rozdziału, względnie nawet stronicy, na których można było znaleźć materiał do odpowiedzi. Wymienione książki wykładane były potem na wystawie w bibliotece, nauczycielka zaś przypominała o nich kilkakrotnie na kolejnych lekcjach biologii.

W kontrolnej klasie VIB te same dziełka popularne były polecane na lekcjach zoologii jako pomoc przy realizacji odnośnych zagadnień programowych, przy czym od uczniów żądano nawet zapisywania ich tytułów w zeszytach przedmiotowych.

Tematem pierwszych zajęć, we wrześniu 1953 r., były pierwotniaki, pytań przygotowałam osiem. Na trzy z nich dzieci dały zadowolające odpowiedzi, dwa dalsze stały się tematem pogadanki, trzy nie znalazły doraźnego rozwiązania.

Pytania:

Dlaczego w górach ludzie nie chorują na malarię?

Jak nartniki i inne drobne zwierzęta wodne pomagają człowiekowi walczyć z malarią?

Jakie znasz sposoby walki z zarodźcem malarycznym?

Jakie jeszcze poznałeś pierwotniaki pasożytnicze, wywołujące choroby u ludzi?

Do czego pierwotniakom służy wodniczka tętniąca?

Jak pantofelek trawi pokarm?

W jaki sposób pantofelek reaguje na zmieniające się warunki środowiska?

Jaki udział mają pewne pierwotniaki w budowaniu skorupy ziemskiej i jakiej właściwości to zawdzięczają?

Książki:

Dembowski J. Historia naturalna jednego pierwotniaka.

Dymowska Z. Komar i jego rola w przenoszeniu malarii

Łukasiewicz J. Pierwotniaki pasożytnicze.

Łukasiewicz J. Co powinniśmy wiedzieć o pierwotniakach.

Leska L. Choroby przenoszone przez owady

Zabiński J. Z dołu do góry.

Już po tym pierwszym zajęciu czytelniczym z klasą VI A zainteresowanie było wyraźne: 24 spośród 37 jej uczniów przeczytało pierwszy rozdział z książki J. Zabińskiego „Z dołu do góry”.

Trzeba bowiem nadmienić, że starałyśmy się dzieci nie przeciążać i przy obszerniejszych opracowaniach, jak już wspominałam, wskazywałyśmy na rozdziały lub nawet strony, zawierające materiał do aktualnego tematu.

Ponadto czworo dzieci przeczytało inne pozycje spisu.

Poczytność „Z dołu do góry” proporcjonalnie była bardzo duża, gdyż pierwsi czytelnicy wyrazili w rozmowach z kolegami dodatnią opinię o barwności tej książki, to zachęciło do gremialnego czytania.

Na następnym zajęciu czytelniczym uczniowie — na ochotnika — dawali odpowiedzi na postawione poprzednio pytania, po czym wysunęłam nowe zagadnienia do rozwiązania. Część ich oczywiście była znów tematem pogadanki, dla pozostałych zaś wskazywało się — jak poprzednio — odpowiednią lekturę.

Kolejne zajęcia czytelnicze dotyczyły jamochłonów, skorupiaków i owadów.

W ten sposób pracowałyśmy przez dwa miesiące, zaś przy końcu okresu odbyły się pierwsze zawody wewnętrzne. Klasa została podzielona na dwie grupy (całkowicie mechanicznie na prawą i lewą połowę według ławek) równe co do liczby uczestników. Miały się one nawzajem egzaminować z wiadomości biologicznych i oceniać ich wartość. W tym celu w każdej z obu grup dzieci wybrały same po trzech pytających i jednego sędziego.

Ustaliłyśmy wspólnie z klasą, z jakich książek prócz podręcznika wolno czerpać materiał do pytań, oraz przepisy „turnieju” (bo tak nazwałyśmy owe zawody). Polegały one na tym:

Nie wolno było tej samej osoby pytać więcej niż raz.

Jeżeli troje dzieci z danej połowy klasy nie mogło dać poprawnej odpowiedzi na postawione przez przedstawiciela przeciwnej grupy pytanie, pytający powinien sam ją podać, jak również wskazać źródło owych wiadomości (autora i tytuł książki). Gdy nie potrafił tego wykonać, jego grupa, a nie przeciwna, dostawała punkty karne.

Ilość punktów za pytanie oraz za odpowiedź przyznawali sędziowie, punktując doraźnie każdy z osobna (—1, +1, +2, +3), a po turnieju uzgadniając swe opinie.

O zwycięstwie danej połowy klasy decydowała większa suma uzyskanych punktów, przy czym stan indywidualnej punktacji wywieszało się na specjalnym arkuszu w pracowni przyrodniczej. Nagroda przechodnia — kwitnąca roślina do-

niczkowa — przebywała na pierwszej ławce zwycięskiej grupy aż do następnego turnieju.

Tymi dodatkowymi akcesoriami podtrzymywało się zainteresowanie dzieci całą imprezą, gdyż co raz to ktoś — nauczyciele innych przedmiotów, wizytator, rodzice z Koła Opieki, bądź uczniowie z innych klas — pytał to o ową barwną tablicę z punktacją, to o kwiaty na ławce w klasie.

Praca w ten sposób zorganizowana ciągnęła się przez cały rok szkolny aż do czerwca: pogadanki, wysuwanie zagadnień biologicznych do rozstrzygnięcia wraz z zaleceniem odpowiedniej lektury, wreszcie co okres „turniej” z każdorazowym wyborem nowych pytających i sędziego w każdej połowie klasy, tak że większość uczniów pełniła kolejno bądź jedną, bądź drugą funkcję.

Oto przykłady poszczególnych tematów:\*)

## R Y B Y

### Pytania:

1. Które płytki ryb odpowiadają kończynom innych kręgowców? Na jakiej podstawie tak twierdzisz?
2. Jakie cechy budowy ryb dowodzą ich przystosowania do życia wodnego?
3. Jakich narządów używają niektóre ryby do oddychania poza skrzelami?
4. W jaki sposób pewne ryby polują na owady wodne?
5. Co znaczy powiedzenie „ryba ma metrykę na łusce”?
6. Jakie charakterystyczne cechy występują w budowie ryb drapieżnych?
7. Co oznacza termin „ryba użytkowa”? Daj przykład takich ryb.
8. Jak człowiek współdziała w zarybianiu wód?
9. Jakie korzyści czerpiemy z ryb?
10. Jaka ryba słodkowodna wylega się w oceanie?
11. Wymień jakąś rybę wędrowną i opowiedz o jej migracjach.
12. Opowiedz o połowach ryb morskich i rzecznych.
13. Którą z naszych ryb można by nazwać „wieprzem”? Czym zasłużyła na tę nazwę?

### Książki:

- Bogorow S., Świat podwodny, rozdz. Ryby.  
Fudakowski J., Wędrówki zwierząt (wyjątki).  
Pęczalska A., Ryby użytkowe Bałtyku, (wyjątki).  
Pęczalska A., Węgorz (wyjątki).  
Pęczalska A., Śledź (wyjątki).  
Pławilszczikow N., Życie stawu, str. 126—131.  
Rudnicki K., Człowiek zarybia wody.  
Rudnicki K., Ryby i ich życie.  
Szarski H., Pstrąg (wyjątki).  
Tarasow N., Morze żyje (wyjątki, np. str. 17—18, rozdział: Rybołówstwo morskie i wiele innych).  
Żabiński J., Z dołu do góry, opow. Zapisane na łusce.  
Żabiński J., Tygrys czy jagnię, opow. Tygrys czy jagnię.

---

\*) Poszczególne rozpracowane w artykule tematy półrocznej pracy opuszczono ze względu na brak miejsca (Red.)

Żabiński J., Tygrys czy jagnię, opow. Tuczny wieprz naszych wód.

Żabiński J., Jak się zwycięża, opow. Flądra.

Żabiński J., Od pletwy rekina do ręki ludzkiej, opow. Czy płuca powstały ze skrzela.

W czerwcu przystąpiłyśmy do finału całorocznej akcji, a mianowicie do porównania poziomu wiadomości pozaprogramowych klasy badanej z klasą kontrolną. Żadna z klas nie wiedziała, że współzawodnictwo tego rodzaju było z góry zaplanowane i jak najbardziej naturalnie, w formie propozycji, która niemal doraźnie przyszła mi do głowy, zaproponowałam przeprowadzenie takich samych zawodów przez klasy A i B. Projekt został przez obie klasy przyjęty nadzwyczaj chętnie.

Ustalono warunki turnieju, zresztą ściśle takie same jak opisane przy kwartalnych turniejach w klasie A, a następnie wspólnie ze stronami wybrano 6 książek popularnonaukowych, w obrębie których wolno było zadawać pytania, a mianowicie:

Łukina E. — Ptasie miasteczko,

Sokołowski J. — Szpak,

Puchalski Wł. — Bezkrwawe łowy,

Wojtusiak R. — Społeczeństwo pszczół,

Żabiński J. — Z dołu do góry,

Żabiński J. — Wielka rodzina.

Zaznaczam, iż wszystkie one były już użytkowane w ciągu roku w klasie VI A podczas zajęć czytelniczych i turniejów — w klasie VI B zaś podsuwane jako lektura polecona.

Wyniki przeszły nasze oczekiwania. Przede wszystkim pytania dobierane przez zawodników klasy A wskazywały na znacznie lepsze obycie z zagadnieniami biologicznymi, były ujmowane szerzej i ogólniej, jeśli się tak można wyrazić, nawet z pewnym połotem. Uczniowie klasy VI B natomiast dobierali raczej pytania dotyczące szczegółów, fragmentaryczne, po prostu o typie lekcyjno-podręcznikowym.

Również w odpowiedziach widać było różnicę na korzyść klasy VI A, były one pełniejsze, śmielsze, przy czym dzieci z łatwością cytowały źródła, z których zaczerpnęły ich treść rzeczową.

Obliczenie punktów wykazało przytłaczającą przewagę klasy doświadczalnej: 450 punktów na 70 — kontrolnej.

Te wyniki liczbowe poddałyśmy oczywiście analizie krytycznej. Niewątpliwie na przewadze punktowej klasy A mogło zaważyć nie tylko przyswojenie wiadomości z lektury, ale po prostu nabycie techniki stawiania pytań i formułowania odpowiedzi podczas 20 godzin naszej pracy z jej uczniami. Toteż ostateczny i dużo bardziej oczywisty sprawdzian wyników naszego doświadczenia oraz korzyści umysłowych, jakie osiągnęli uczniowie doświadczalnej klasy, uzyskaliśmy dopiero w kilka dni później, a mianowicie z wyników egzaminów przejściowych z biologii do klasy VII, kiedy to czynnik otrząskania się z techniką naszych turniejów nie odgrywał już żadnej roli. Przy tej to okazji dzieci klasy VI A wykazały większą łatwość formułowania swych myśli, same dodawały liczne szczegóły uzupełniające odpowiedź, a wykraczające poza ramy podręcznikowych wiadomości, potrafiły przy tym wykazać, z jakiego źródła zaczerpnęły swe informacje.

Ogółem w ciągu roku 37 uczniów przeczytało 183 książki z biologii (do 11 na ucznia), z tego 22 uczniów przeczytało po 4—6 książek. Muszę tu dodać, że w liczbie przeczytanych przez dzieci popularnonaukowych prac były również i nie zale-



cane, dowodzi to moim zdaniem istotnego zainteresowania się książką przyrodniczą i zrozumienia jej roli przez uczniów.

Bardzo ważnym osiągnięciem było to, że uczniowie doświadczalnej klasy najzupełniej samorzutnie wyrazili chęć prowadzenia zajęć czytelniczych w przyszłym roku szkolnym, oceniając, iż z literatury popularnonaukowej osiągnęli wyraźne korzyści. Klasa kontrolna zaś, dokonując swą porażką, orzekła, iż w przyszłym roku będzie czytywać polecone im przez nauczyciela książki, co wskazywałoby również na zrozumienie wartości lektury pomocniczej.

Niezależnie od bezpośredniej korzyści z dziedziny intelektualnej, dały się ponadto zaobserwować pewne sukcesy natury wychowawczej. Przede wszystkim dzieci rozumiały, jak ważną bywa praca całego zespołu, gdyż na przykład zdarzały się wypadki, że w turnieju jedno, dwa błyskotliwe pytania opracowane w domu przez pytających nie wystarczały na pokrycie punktowe błędnych odpowiedzi, dawanych przez ich kolegów. Jednym słowem uwypuklał się wniosek, że każdy musi czytać, aby w razie gdy zostanie zapytany, nie umniejszać brakiem wiadomości punktów zyskanych przez towarzyszy swojego zespołu.

Wzrosła też wewnętrzna dyscyplina społeczna, a w związku z nią frekwencja na godzinach zajęć czytelniczych, do udziału w których, jak już wspomniałam, uczniowie byli zachęceni, ale nie przymuszani, tak że żadne konsekwencje z nieobecności na nich nie były wyciągane przez szkołę. Natomiast już po pierwszym wewnątrzklasowym turnieju ujawniła się dość wyraźna pod tym względem presja koleżeńska.

To niewątpliwie duże osiągnięcie polegające na: rozczytaniu młodzieży; doprowadzeniu do zrozumienia właściwej roli książki popularnonaukowej, a więc traktowania jej jako źródła wiadomości o pewnych zagadnieniach; nauczaniu techniki korzystania z takich dzieł — zachęciło mnie do przeprowadzania dalszych prób, a więc z jednej strony kontynuowania zajęć czytelniczych z tym samym zespołem uczniów już w klasie VII, ponadto zaś zachęcenia nauczycieli biologii do powtórzenia turnieju w klasach VI rozmaitych innych szkół.

Uważam za obowiązek podkreślić, że podaję do ogólnej wiadomości powyższą pracę w żadnym przypadku nie jako wzór do mechanicznego naśladowania, lecz jedynie w formie przykładu, że sprawy propagandy czytelnictwa rozwiązać można z konkretnymi, pozytywnymi wynikami. Jestem głęboko przekonana, że każdy z nauczycieli, bibliotekarzy, kierowników świetlic czy jakichkolwiek ludzi mających możliwość i chęć przy swych kontaktach z młodzieżą podjąć podobną pracę, uzyska tym bardziej pozytywne wyniki, im więcej wprowadzi zmian o charakterze „ozdobnikowym” i atrakcyjnym. Jako element niewzruszalny jednak, poza oczywiście samą treścią materiału rzeczowego, uważać należy utrzymanie współzawodnictwa, które prawdopodobnie ma dla młodzieży siłę mobilizacyjną tej miary, że nie dorówna jej żadna inna forma pobudzania do lektury.

Sądzę, że podobna forma propagandy czytelnictwa popularnonaukowego najlepiej nadawałaby się do prac świetlicowych przy bibliotekach czy w Młodzieżowych Domach Kultury, Domach Harcerza lub Dziecka. Trzeba pamiętać jednak, że osoba podejmująca się kierowania tego rodzaju propagandą czytelnictwa może organizować turniej tylko w dziedzinie, którą sama zna dokładnie (jak również literaturę tego przedmiotu), gdyż precyzyjne, aczkolwiek nie narzucające się korektury odpowiedzi ewentualnie pytań w czasie turnieju, nie mogą być przeprowadzane przez dyletanta.

*J. Wernerowa*

## Z PRAC DZIAŁU BIBLIOTECZNEGO PAŁACU MŁODZIEŻY W KATOWICACH

Księgozbiór Pałacu Młodzieży w Katowicach jest dobrze zaopatrzony. liczy bowiem 30 000 tomów. Biblioteka zakupuje wszelkie nowości, liczba odwiedzin w trzech czytelniach i wypożyczalni w październiku 1956 r. wyniosła 5 070, a jednak zauważono, że wykorzystywanie książek przez czytelników nie jest pełne i wystarczające. Stwierdzono to w roku ubiegłym m.in. na przykładzie badań czytelnictwa książek fantastyczno-naukowych.

Na podstawie rocznych obserwacji i badań doszliśmy do następujących wniosków:

1. W roku szkolnym 1956/57 należy położyć jeszcze większy nacisk na pracę z czytelnikiem indywidualnym i ponownie przemyśleć sposoby pracy w zespołach czytelniczych, tak aby umożliwiały one jak najbardziej rozwój młodzieży.

2. Wydawnictwa dla młodzieży powinny być zaopatrzone w mapki tras podróży, słowniki wyrazów nieznanych, ilustracje egzotycznych roślin i zwierząt itp. Pomogłoby to młodzieży wykorzystać te książki nie tylko dla interesującej fabuły, ale również ze względu na wiadomości rzeczowe (np. książka Verne'a „20 000 mil podmorskiej żeglugi“).

3. Organizator pracy z młodocianym czytelnikiem odczuwa duży brak książki, która by omawiała formy zajęć czytelniczych. Chodzi nie o recepty i przepisy, lecz o wskazania metodyczne poparte przykładami, które mniej doświadczonemu bibliotekarzowi nasunęłyby pomysły do pracy dające się realizować w jego warunkach.

Biorąc pod uwagę wyniki spostrzeżeń z roku ubiegłego postanowiono jako jeden z celów i zadań pracy dydaktyczno-wychowawczej działu bibliotecznego Pałacu Młodzieży w Katowicach postawić utrwalenie i pogłębienie zainteresowań czytelniczych młodzieży oraz kształtowanie umiejętności korzystania z książek. Cel ten dotyczy w pierwszym rzędzie bardziej zaawansowanych czytelników powyżej lat 12-tu, korzystających dłużej niż rok z naszej biblioteki. Te założenia wychowawcze zamierza się realizować przez:

a) Układanie indywidualnych planów czytelniczych dla niektórych czytelników przejawiających bardziej ukierunkowane zainteresowania i czuwanie nad realizacją tych planów.

b) Organizowanie okresowych konferencji czytelniczych.

c) Prowadzenie klubu dyskusyjnego młodych na terenie czytelnia naukowych.

d) Prowadzenie kółek czytelniczych.

e) Prowadzenie lekcji bibliotecznych.

Prowadzenie wymienionych prac w założeniach wychowawców pozwala na gromadzenie szeregu ciekawych obserwacji dotyczących zagadnień czytelnictwa w naturalnych warunkach, bez uciekania się do sztucznego eksperymentowania. W rb. systematyczne badania będą dotyczyły indy-

widualnych czytelników wypożyczalni, uczestników konferencji czytelnicych oraz członków kółka miłośników książek o zwierzętach. Cel badań w rb. jest następujący:

I. Zbadanie przyczyn, które wpłynęły na dłuższe niż rok uczęszczanie do wypożyczalni lub czytelnicy.

II. Poznanie dotychczasowych zainteresowań czytelnicych tych uczestników.

III. Zbadanie skuteczności konferencji czytelnicych dla pogłębienia i utrwalenia istniejących zainteresowań czytelnicych i rozwinięcie umiejętności korzystania z książki.

IV. Kontrola wyników badań zainteresowań czytelnicych z roku ubiegłego.

Obserwacje będą obejmować dwudziestu uczestników konferencji czytelnicych w wieku 13—16 lat oraz piętnastu uczestników kółka miłośników książek o zwierzętach, w wieku 11—12 lat.

Praca nad uczestnikami będzie szła dwoma torami:

a) Opracowywanie indywidualnych planów czytelnicych i czuwanie nad ich realizacją.

b) Udział w konferencjach czytelnicych (6 w ciągu roku) oraz realizacja ćwiczeń międzykonferencyjnych.

O uczestnikach grupy konferencyjnej chcemy uzyskać następujące dane:

I. Dlaczego zapisał się do wypożyczalni Pałacu Młodzieży lub korzysta z czytelnicy dłużej niż rok.

II. Jakie książki szczególnie go interesują, czym kieruje się w doborze książek.

III. Czy udział w konferencjach i realizowanie planu czytelnicygo wpływa i w jakim stopniu na lepsze wykorzystanie książki przez czytelnicyka.

Ad I. Informacje dotyczące przyczyn korzystania z księgozbioru Pałacu Młodzieży dłużej niż rok będą zebrane następującymi metodami: Rozmowy indywidualne na temat — od jak dawna należysz do czytelnicy czy wypożyczalni? — czy chcesz nadal należeć do czytelnicy czy wypożyczalni i dlaczego? Wywiady środowiskowe — wywiady domowe dotyczące warunków mieszkaniowych, biblioteczki domowej oraz poziomu opieki domowej. Wywiady szkolne dotyczące zaopatrzenia biblioteki szkolnej, korzystania ucznia z biblioteki i specjalnych zainteresowań ujawniających się na terenie (biblioteki) szkoły.

Ad II. Badania dotychczasowych zainteresowań czytelnicych uczestników zostaną przeprowadzone na 2 pierwszych konferencjach czytelnicych w formie ćwiczeń — gier, przez obserwacje w ciągu 2 miesięcy na terenie czytelnicy i wypożyczalni dotyczące wyboru książek oraz w formie rozmowy indywidualnej na temat dotychczasowych zainteresowań.

Ad III. Badanie skuteczności stosowanych form (udział w konferencjach i indywidualne plany czytelnicyce) przeprowadzimy następującymi metodami:

— Prowadzenie kart indywidualnych uczestników objętych badaniem. W kartach tych uwzględni się dane z karty czytelnicyka z czytelnicy i wypożyczalni (data, tytuł wypożyczonej książki).

— Prowadzenie obserwacji uczestników w czasie konferencji czytelnicych oraz zanotowanie uwag o wykonaniu przez nich zadań międzykonferencyjnych.

— Notowanie uwag z rozmów indywidualnych z okazji wypożyczeń.

— Notowanie uwag o udziale w innych imprezach czytelnicych.

— Zanotowanie wyniku powtórzenia gry nr 2 (patrz niżej) z II konferencji czytelnicych (podać 10 tytułów książek do własnej biblioteczki po upływie pół roku).

### *Plan konferencji czytelnicych*

W konferencjach będą brać udział stali uczestnicy wypożyczalni i czytelnicy t.j. tacy, którzy conajmniej drugi rok systematycznie z nich korzystają.

#### I konferencja — październik.

*Cel konferencji:* zapoznanie się z uczestnikami i pobieżne zorientowanie się w ich zainteresowaniach. Podanie pierwszej informacji o książkach w formie wystawki książek objaśnianej przez instruktora.

Przebieg:

- 1) Zagajenie — zaznajomienie z regulaminem VI konkursu czytelnicych, z regulaminem sprawności „przyjaciela książki“.
- 2) Przeprowadzenie gier czytelnicych: Wypisać zapamiętane tytuły książek i podać nazwiska autorów (czas 10 min.). Odczytywanie i skreślenie powtarzających się u różnych uczestników gry tytułów. Wygrywa ten, który ma największą ilość nieskreślonych tytułów.
- 3) Oglądanie wystawki książek i objaśnianie jej przez instruktora.
- 4) Dyskusja na temat dalszego planu pracy. Omówienie ćwiczeń międzykonferencyjnych, t.j. przygotowania się do turnieju krasomówczego na temat: Zachęć do przeczytania mojej ulubionej książki. (Warunki turnieju: a) Wypowiedź nie może być wyłącznie streszczeniem książki b) Wypowiedź nie może trwać dłużej niż 3 minuty. c) Wypowiedź musi być poprawna pod względem językowym).

#### II konferencja — listopad

*Cel konferencji:* uzyskanie danych dotyczących zainteresowań czytelnicych. Zachęcenie młodzieży do wyrażania sądów wartościujących o książce, celem pogłębienia zainteresowań czytelnicych (głębsze zastanawianie się nad książką).

Plan konferencji:

- 1) Przeprowadzenie ćwiczenia: — W ciągu 5 minut wypiszę 10 tytułów książek, (z podaniem ich autorów) — które chciałbym mieć w mojej biblioteczce domowej, gdybym ją dopiero zakładał.
- 2) Odczytanie kilku wypowiedzi — dyskusja: uzasadnienie przez poszczególne uczestników dokonanego przez nich wyboru oraz ogólna dyskusja oceniająca poszczególne zestawy książek.
- 3) Przeprowadzenie turnieju krasomówczego na temat: „Zachęć do przeczytania mojej ulubionej książki“. Ocena wypowiedzi.

- 4) Oglądanie wystawki tematycznej książek (książki ułożone według grup: powieść historyczna, przygody i podróże, przyroda, powieść biograficzna, powieść fantastyczno-naukowa). Uczestnicy zastanowią się, których z wystawionych książek jeszcze nie czytali.
- 5) Omówienie ćwiczenia międzykonferencyjnego: Wyszukam w katalogu wypożyczalni lub czytelnicy, w porozumieniu z instruktorem, książek z interesującej mnie dziedziny, które chcę przeczytać w czasie ferii zimowych.

### III konferencja — grudzień

*Cel konferencji:* uzyskanie danych dotyczących umiejętności szybkiego powierzchownego zapoznawania się z treścią książki. Zapoznanie czytelników ze sposobami poszukiwania książek w katalogach oraz sposobem wstępnego zaznajomienia się z książką.

Plan konferencji:

- 1) Gra „Jedzie okręt naładowany na literę... — uczestnicy podają nazwiska autorów na określonej literę... Druga odmiana — podawać tytuły książek podróżniczych, historycznych itp.
- 2) Swobodna rozmowa na temat trudności w szukaniu książek w katalogach itp. jako wstęp do pogadanki na temat elementów karty tytułowej książki.
- 3) Pogadanka — „Elementy karty tytułowej książki“.
- 4) Ćwiczenia dotyczące elementów karty tytułowej książki. Podział uczestników na grupy po 3 osoby. Każda z grup otrzymuje kartki ćwiczebne. Przykład kartki: a) Weź katalog, w którym znajdziesz książkę J. Verné'a „20 tysięcy mil podmorskiej żeglugi“. b) Odszukaj książkę w katalogu. c) Odnieś katalog na miejsce. d) Przynieś książkę z półki. e) Przejrzyj książkę i zanotuj: autora, tytuł, adres wydawniczy, ilość stron. f) Podaj krótko, o czym mówi ta książka.
- 5) Ocena pracy grup. Wystawka książek odszukanych w katalogu.
- 6) Rozmowa na temat ćwiczenia międzykonferencyjnego. Przypomnienie warunków zdobycia odznaki „Dobrego czytelnika“.

Omówienie ćwiczenia międzykonferencyjnego: uzupełnij swój plan czytelniczy przez wyszukanie w katalogu działowym jeszcze jednej książki, którą chciałbyś przeczytać w czasie ferii.

### IV konferencja — styczeń

*Cel konferencji:* uzyskanie danych dotyczących umiejętności analizy tekstu książki. Zapoznanie uczestników z pomocami bibliotecznymi.

Plan konferencji:

- 1) Gra spostrzegawczości „Kim“ dotycząca pomocy bibliotecznych. Książki do zapamiętania: Słownik wyrazów obcych, słownik geograficzny, atlas historyczny, atlas geograficzny, Encyklopedia Trzaski, Encyklopedia Gutenberga, Encyklopedia Iskier „Co, kiedy, dlaczego“. Warunki gry: Rozłożone książki należy obserwować w milczeniu przez 1 minutę. Trzeba zapamiętać: jakie książki leżały na stole, jak one wyglądały i czego dotyczyły. Podać na kartce tytuły książek i szczegóły ich dotyczące.

- 2) Pogadanka na temat: Jaką pomoc dla czytającego mogą stanowić encyklopedie, słowniki i atlasy.
- 3) Ćwiczenia dotyczące analizy tekstu przy zastosowaniu pomocy bibliotecznych. Warunki ćwiczenia — podział uczestników na 4 grupy z uwzględnieniem wieku (dwie młodsze, dwie starsze). Ustala się dwa poziomy teksty. Uczestnicy otrzymują teksty ćwiczenia na kartce:
  - a) przeczytajcie uważnie podany tekst,
  - b) czego dowiedzieliście się z przeczytanego tekstu?

Uwaga: Wykorzystaj poznane pomoce biblioteczne dla lepszego zrozumienia tekstu.

- 4) Sprawdzenie wyników ćwiczenia w grupach. Ogłoszenie wyników ćwiczenia spostrzegawczości.
- 5) Zakończenie: Przypomnienie warunków zdobycia odznaki „Dobrego czytelnika“.

Ćwiczenie międzykonferencyjne: Na następną konferencję przynieś wykonaną przez siebie kartę katalogu obrazowego lub zakładkę do książki.

#### V konferencja — luty.

*Cel konferencji:* sprawdzenie stopnia zaawansowania uczestników w zdobywaniu odznaki „Dobrego czytelnika“. Uzupelnienie wiadomości uczestników z zakresu historii powstania książki.

Plan konferencji:

- 1) Rozmowa z uczestnikami na temat dotychczasowej realizacji warunków zdobycia odznaki „Dobrego czytelnika“.
- 2) Oglądanie wystawki książek o książce (jak powstaje książka, skąd się czerpie wiadomości o książce).
- 3) Jak powstaje książka? — Pogadanka z przezroczami.
- 4) Powtórzenie ćwiczenia z konferencji listopadowej: wypiszę 10 tytułów książek, które chciałbym mieć w swojej bibliotece domowej, gdybym tę biblioteczke dopiero zakładał.
- 5) Omówienie ćwiczenia międzykonferencyjnego: Uzupełnij wymagania brakujące ci do odznaki „Dobrego czytelnika“.

#### VI konferencja — marzec.

*Cel konferencji:* sprawdzenie realizacji założeń wychowawczych i badawczych.

Plan konferencji:

- 1) Oglądanie wystawki obrazkowych kart katalogowych, zakładek do książek, planów czytelnicznych oraz spisów książek z bibliotek domowych uczestników.
- 2) Wieczór gier czytelnicznych i recytacji.
- 3) Uroczyste zakończenie, wręczenie dyplomów do odznaki „Dobrego czytelnika“.

Wymagania związane ze zdobyciem odznaki „Dobrego czytelnika“ pokrywają się z wymaganiami sprawności harcerskiej, „Przyjaciela książki“. Uczestnicy konferencji — harcerze, którzy zdobyli odznakę dobrego czytelnictwa, mogą uzyskać przyznanie im sprawności „Przyjaciela książki“.

Janina Wojtiszek, Elżbieta Węgrzynowicz

CENTRALNY INSTYTUT BIBLIOTEKARSTWA  
W NIEMIECKIEJ REPUBLICIE DEMOKRATYCZNEJ

Centralny Instytut Bibliotekarstwa (Zentralinstitut für Bibliothekswesen) powstał w 1950 r. w Berlinie jako samodzielna instytucja podporządkowana bezpośrednio Ministerstwu Kultury. Zakres działania Instytutu można określić ogólnie jako szeroko pojętą pomoc w pracy organizacyjno-technicznej i pedagogicznej publicznych bibliotek powszechnych.

Pierwszą koniecznością okresu, w którym powstał Instytut, było przygotowanie do pracy w bibliotekach ludzi o nowym światopoglądzie, posiadających określony zasób wiadomości i umiejętności ogólnych i zawodowych. Tacy ludzie byli potrzebni, aby realizować zadania, które w nowych warunkach politycznych stanęły przed bibliotekami w NRD. W związku z tym Instytut podjął się prowadzenia szkoły bibliotekarskiej. I to było jego najpilniejsze zadanie: kształcenie nowych kadr bibliotekarskich. Drugim zadaniem było niesienie pomocy instrukcyjno-metodycznej placówkom bibliotecznym.

Personel Instytutu wraz z personelem szkoły składał się w tym czasie z dwunastu osób. Byli to przeważnie młodzi ludzie, którzy dokształcali się i wzajemnie wychowywali w toku pracy.

W roku 1952 Instytut przestał prowadzić szkołę, którą przeniesiono do Lipska, gdzie istnieje do tej pory jako Szkoła Bibliotekarska im. Ericha Weinerta i — tak jak inne szkoły bibliotekarskie — podlega Instytutowi tylko od strony fachowej (pod względem administracyjnym — Ministerstwu Kultury).

W pracy Instytutu wysuwa się teraz na czoło praca instrukcyjno-metodyczna i bibliograficzna, która z roku na rok rozwija się coraz bardziej. Coraz bardziej także rozbudowuje się Instytut zatrudniający w końcu 1956 r. już 45 osób.

W myśl zasad przyjętych w NRD ogólne kierunki polityki bibliotecznej wytycza Ministerstwo Kultury, natomiast opieka i pomoc pojęta stosunkowo szeroko, jeśli chodzi o dziedziny pracy bibliotecznej, oraz jak najbardziej konkretnie i praktycznie, jeśli chodzi o metodę, należy do Instytutu.

Roczny plan Instytutu jest ustalany wspólnie z Ministerstwem Kultury, a następnie zatwierdzony przez Ministerstwo.

Przyjrzyjmy się na czym polega działalność Instytutu, a więc działalność jego pięciu wydziałów fachowych:

1. *Wydział Organizacji Bibliotek i Techniki Bibliotecznej.* Do zakresu pracy wydziału należą zagadnienia dotyczące struktury i organizacji bibliotek, techniki bibliotecznej, budownictwa i urządzenia bibliotek oraz statystyki bibliotecznej. O pracy wydziału świadczą takie publikacje, jak „Katalog alfabetyczny w publicznych bibliotekach powszechnych. Cz. 1. Prawidła. Cz. 2. Przykłady“ („Der alphabetische Katalog in allgemeinen öffentlichen Bibliotheken“), którego pierwsze wydanie ukazało się w roku 1951, a drugie poprawione — w r. 1955, oraz

Cz. 1. serii „Biblioteka jako instytucja kulturalna“ pt. „Wewnętrzne urządzenie małych i średnich bibliotek“ („Die Bibliothek eine Kulturstätte. T. 1. Anleitung für die räumliche Gestaltung kleiner und mittlerer Bibliotheken“). Specjalną uwagę należy zwrócić na zeszyty do prowadzenia statystyki w bibliotekach przewidziane na trzy lata (1954—1956).

Zeszyty, które na rok 1957 miały się ukazać w nowym, poprawionym wydaniu, wymagają prowadzenia szczegółowych zapisów, gdyż są dużo bardziej rozbudowane, niż zeszyty statystyczne prowadzone w naszych bibliotekach. Na podstawie danych statystycznych zapisanych w zeszytach biblioteki sporządzają roczne sprawozdania statystyczne, a na ich podstawie biblioteki wyższego stopnia organizacyjnego opracowują sprawozdania zbiorcze z powiatów i województw. W oparciu o sprawozdania z poszczególnych województw Instytut opracowuje zbiorcze sprawozdania statystyczne dotyczące stanu i działalności publicznych bibliotek powszechnych na terenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, analizuje dane sprawozdawcze oraz przedstawia je w ujęciu graficznym.

2. *Wydział Metodyki* obejmuje zagadnienia dotyczące różnych form pracy z czytelnikami dorosłymi, a także z dziećmi i młodzieżą. Należą tu zagadnienia odnoszące się do pracy z czytelnikiem indywidualnym oraz zagadnienia masowej pracy z czytelnikami. Jeśli chodzi o zagadnienie pierwsze, ostatnio najbardziej pasjonuje pracowników tego wydziału sprawa wolnego dostępu do półek w wypożyczalniach, zalety i wady tej formy udostępniania księgozbioru.

Dla ułatwienia bibliotekarzom pracy nad upowszechnieniem postępowej literatury niemieckiej opracowano bibliografię „Pisarze Niemieckiej Republiki Demokratycznej i ich dzieła. Wykaz bibliograficzno-biograficzny“ („Schriftsteller der Deutschen Demokratischen Republik und ihre Werke. Bibliographisch-biographischer Nachweis“). Wspomnieć tu należy również o interesująco pod względem metodycznym opracowanych planach czytania, np. „Powstanie życia na ziemi“.

Wydział projektuje zorganizowanie badań nad czytelnictwem określonych grup czytelniczych w bibliotekach.

Chcąc przysiąc z pomocą bibliotekom w organizowaniu pracy masowej wydział zbiera materiały z imprez przeprowadzonych przez poszczególne biblioteki, opracowuje wykazy tych materiałów i wysyła je do bibliotek. Mają one prawo korzystania z tych zbiorów drogą wypożyczeń. Lepsze opracowania wydaje się drukiem. W przygotowaniu jest zbiór wybranych materiałów, który ma być wydany na „Dzień Książki“ w 1957 r. Poza tym projektuje się wydanie publikacji na temat organizowania różnych form pracy z czytelnikami, np. „Jak przygotowywać wieczory dla czytelników“.

Dążąc do ułatwienia bibliotekarzom pracy z dziećmi wydział organizuje co 6 tygodni seminaria dla pracowników bibliotek dziecięcych<sup>1)</sup>, wydaje ilustrowane, bardzo ładnie wykonane karty książek dla dzieci, z których biblioteki układają katalogi w formie albumów. Poza tym co

<sup>1)</sup> Trzeba tu wyjaśnić, że biblioteki dla dzieci w NRD zostały w r. 1952 wyłączone z sieci publicznych bibliotek powszechnych i obecnie wchodzą w skład „Domów Pioniera“.



roku wydaje łącznie z Ministerstwem Oświaty zbiór materiałów do pracy z książką podczas wakacji na koloniach letnich. Zbiorek wydany na rok 1956 miał nakład 25 000 egzemplarzy. Wydział zbiera również różne materiały, które mogą ułatwić pracę z dziećmi, i wypożycza je bibliotekom dziecięcym.

Sprawą czytelnictwa młodzieży w latach 14—18 mniej się dotąd zajmowano. Ostatnio zorientowano się jednak, że wymaga ono opieki szczególnie od strony doboru książek do czytania.

Ponieważ zostało stwierdzone, że młodzież korzysta chętnie z bibliotek stosujących wolny dostęp do półek, wydział dąży do zakładania takich bibliotek dla młodzieży. (Obecnie istnieje tylko jedna samodzielna biblioteka młodzieżowa w Schwerin w Meklemburgii).

Wydział wydaje także zalecające wykazy bibliograficzne książek dla młodzieży, jak np. ostatnio wydany pt. „Czytanie daje rozrywkę“ („Lesen macht Spass“), w roku 1947 projektuje się wydawanie co kwartał zestawień bibliograficznych o różnej tematyce.

3. *Wydział Uzupelniania Księgozbiorów.* Do jego zadań należy ocena bieżącej produkcji wydawniczej z punktu widzenia potrzeb bibliotek i związane z tym wydawanie co tydzień czasopisma informacyjnego o wydawnictwach zakwalifikowanych do bibliotek „Zapowiedzi wydawnicze dla bibliotek ogólnokształcących“ („Vorankündigungsdienst für die Allgemeinbildenden Bibliotheken“). Na każdą pozycję zamieszczoną w wymienionym czasopiśmie składa się opis bibliograficzny, krótka notatka informująca o treści książki, symbol klasyfikacji przyjętej w bibliotekach, oznaczenia bibliotek, dla których książka się nadaje, cena i termin ukazania się książki. Dla wydziału pracuje około 100 lektorów, którzy opracowują notatki informacyjne o mających się ukazać książkach. Informator dostarczany jest do publicznych bibliotek powszechnych, które na podstawie informacji w nim podanych zamawiają książki w najbliższej księgarni.

Wydział współpracuje z placówką handlową zajmującą się dostarczaniem książek do bibliotek (Leipziger Kommissions- und Grosbuchhandel — Abteilung Bibliotheken) oraz z redakcją czasopisma „Buchbesprechung“ („Omówienia książek“), które w r. 1957 zostało połączone z czasopismem „Der Bibliothekar“, organem Instytutu.

Poza informatorem wydział wydaje mniej lub więcej obszerne bibliografie zalecające, jak np. „Jan R. Becher<sup>1</sup>, poeta narodu i pokoju“ („Johannes R. Becher. Dichter der Nation und des Friedens“); s. 16, „Henryk Heine. Życie i dzieła“, („Henryk Heine, Leben und Werk“), s. 15, „Bibliografia niemieckiego ruchu robotniczego. Wybór publikacji wydanych na terenie NRD od 1945 r.“ („Bibliographie zur Geschichte der deutschen Arbeiterbewegung. Eine Auswahl der seit 1945 im Gebiet der DDR erschienen Veröffentlichungen“), s. 94; „Ameryka Południowa bez romantyzmu. Wybór z literatury Ameryki Łacińskiej („Südamerika ohne Romantik, Ein Auswahlverzeichnis lateinamerikanischer Literatur“), s. 32.

W ramach wydziału opracowywana jest bibliografia artykułów zamieszczonych w czasopismach a dotyczących zagadnień literackich. Bi-

<sup>1</sup> Współczesny poeta niemiecki, obecny Minister Kultury.

biografia ukazuje się co pół roku pt. „Artykuły o literaturze“ (Beiträge zur Literaturkunde“).

Do zakresu działania tego wydziału należy również koordynowanie prac bibliograficznych podejmowanych przez publiczne biblioteki powszechne. Na podstawie rocznych planów prac bibliograficznych przysyłanych przez poszczególne biblioteki wydział zestawia całościowy plan, który następnie jest dyskutowany i ustalany na konferencji kierowników działów wypożyczeń i propagandy literatury w bibliotekach wojewódzkich (Bezirksbibliotheken). W przypadku tematów trudnych do opracowania, a niezbędnych dla działalności bibliotek powszechnych, wydział w porozumieniu z Sekretariatem Stanu do Spraw Szkolnictwa Wzwyższego prosi o pomoc biblioteki naukowe.

Ustalony plan prac bibliograficznych ogłasza się drukiem.

4. *Wydział Kształcenia i Doksztalcania* opracowuje plany szkolenia i doksztalcania oraz programy kursów i egzaminów dla pomocników bibliotecznych i bibliotekarzy<sup>1</sup>.

Kursy dla pracowników bibliotecznych odbywają się w szkołach (ośrodkach szkoleniowych).

Przy wydziale pracuje 6 komisji. Jedną składającą się z dyrektorów szkół bibliotekarskich, bibliotekarzy z bibliotek wojewódzkich i pracowników Instytutu zajmuje się sprawami szkolenia od strony bardziej ogólnej, a więc zasadniczych treści i metod szkolenia, zakresu egzaminów itp. Pięć pozostałych komisji składających się z wykładowców szkół oraz pracowników Instytutu opracowuje programy szkolenia.

Plany i programy szkolenia opracowane w ramach wydziału są następnie zatwierdzane przez Ministerstwo Kultury.

5. *Wydział Teorii i Badań* gromadzi i opracowuje materiały dotyczące historii bibliotek, zbiera doświadczenia bibliotek zagranicznych poprzez kontakty z bibliotekami narodowymi, ze stowarzyszeniami bibliotekarzy, z instytucjami metodycznymi w innych krajach, przede wszystkim w krajach demokracji ludowej. Między innymi otrzymuje dużo czasopism bibliotekarskich. Bardziej interesujące materiały tłumaczone są na język niemiecki przez ok. 30 tłumaczy. Wykaz przetłumaczonych prac ogłaszany jest drukiem („Nachweis der Übersetzungen zum Bibliothekswesen“). Na jego podstawie biblioteki mogą wybierać interesujące dla nich materiały i wypożyczać je. Na podstawie tych materiałów wydział opracowuje publikacje omawiające praktyczne osiągnięcia oraz teoretyczne problemy bibliotekarskie.

W ramach wydziału prowadzone jest archiwum literatury dotyczącej bibliotekarstwa powszechnego obejmujące publikacje wydawane w NRD i NRF oraz materiały otrzymywane ze wspomnianych wyżej instytucji zagranicznych. We wrześniu 1956 liczyło ono 2 000 tomów.

Liczba publikacji wydawanych przez wszystkie wydziały Instytutu dochodzi do 30—50 rocznie. Są one na ogół opracowywane przez osoby lub instytucje współpracujące z Instytutem, to znaczy przez biblioteki, bibliotekarzy, naukowców. Instytut spełnia w stosunku do nich rolę organizatora i wydawcy naukowego. Nakładcą jest instytucja wydawnicza

<sup>1</sup> W NRD są dwie kategorie pracowników zatrudnionych w publicznych bibliotekach powszechnych: pomocnicy biblioteczni, którzy zajmują się pracami technicznymi i bibliotekarze, do których należy praca pedagogiczna z czytelnikami.

„Veb Verlag für Buch- und Bibliothekswesen“ w Lipsku. Dobra organizacja i wysoki poziom techniczny przemysłu poligraficznego i papierniczego w NRD sprawiają, że wszystkie publikacje są b. starannie wydane, a ich szata zewnętrzna jest estetyczna. Publikacje o większej objętości otrzymują trwałą oprawę.

Instytut organizuje 4 razy w ciągu roku konferencje z kierownikami bibliotek wojewódzkich, a 2—3 razy w ciągu roku z odpowiedzialnymi pracownikami tych bibliotek. Zależnie od tematu konferencji biorą w nich udział pracownicy odpowiednich specjalizacji.

Organem instytutu jest — jak już wspomniano — czasopismo „Der Bibliothekar“, którego zespół redakcyjny nie należy jednak do zespołu pracowników Instytutu.

Dyrektorem Instytutu jest Gotthard Rückl, jego zastępcą — Erich Siek — kierownik Wydziału Kształcenia i Dokształcania.

Jak widzimy na podstawie przedstawionej tu dość zresztą szkicowo działalności Instytutu, zadanie swoje opieki nad bibliotekami i jak największej dla nich pomocy spełnia on w sposób rzetelny.

Kontynuowanie już częściowo zapoczątkowanej współpracy z Instytutem może b. korzystnie wpłynąć na rozwój stosowanych w Polsce metod i form pracy instrukcyjno-metodycznej i bibliograficznej.

*Jadwiga Czarnecka*

IRENA GAWINKOWA

Warszawa

## BIBLIOTEKI W DANII

Terytorium Danii o powierzchni 42 900 km<sup>2</sup> zamieszkuje 4 488 tysięcy mieszkańców. Poza jedynym wielkim miastem Kopenhagą (1 milion mieszkańców) do większych należą Aarhus z 116 tys., Odense z 100 tys. i Aalborg z 80 tys. ludności. Prawie połowa ludności to mieszkańcy wsi.

Administracyjnie kraj dzieli się na okręgi a te na gminy, nazywane tu parafiami, z zaludnieniem od 40 — 4 000 ludności.

### Sieć bibliotek publicznych

W 1955 r. było w Danii 1 330 bibliotek powszechnych (w czym 1 230 bibliotek wiejskich) oraz około 200 bibliotek dla dzieci i kilkaset szkolnych.

Łączny zasób książek bibliotek powszechnych wynosił na 1.IV.1955 r. 7 628 870 tomów:

W roku sprawozdawczym 1954—1955 biblioteki powszechne obsłużyły 936 562 czytelników — udostępniając 22 868 032 tomy.

Ustawa biblioteczna określająca organizację bibliotek i podstawy ich egzystencji obowiązuje w Danii od r. 1920. Ostatniej nowelizacji ustawy dokonał parlament w r. 1950.

Naczelną władzą dla bibliotek powszechnych jest Inspektorat Biblioteczny przy Ministerstwie Oświaty. Na czele Inspektoratu stoi dyrektor bibliotek. Ponadto przy tymże Ministerstwie istnieje rada biblioteczna

o kompetencjach rozstrzygania najważniejszych spraw bibliotecznych — zbiera się ona przynajmniej 2 razy do roku.

Zakres działalności Inspektoratu Bibliotecznego jest bardzo szeroki — poza ogólnym kierownictwem siecią biblioteczną, w jego rękę leży przygotowanie kadr bibl.; prowadzi on szkołę bibliotekarską, opracowuje wszelkiego rodzaju pomoce, jak podręczniki bibliotekarskie, zestawy bibliograficzne itp.

Utworzone przy Inspektoracie w r. 1936 biuro informacyjne dysponuje centralnym katalogiem literatury zagranicznej, posiadanej przez naukowe i techniczne biblioteki w kraju.

W każdym z istniejących 33 okręgów największa biblioteka miejska pełni funkcję biblioteki centralnej dla danego okręgu i obowiązana jest służyć pomocą fachową bibliotekom wiejskim, otrzymując na ten cel z budżetu państwowego specjalne subsydia — niektóre tylko wydatki częściowo pokrywają samorządy. Biblioteki okręgowe przydzielają bibliotekom wiejskim niewielkie liczbowo (od kilkudziesięciu do stu i więcej wol.) komplety ruchome, wymieniane co kwartał. Komplety te nie są dobierane przez bibliotekę okręgową, lecz przez bibliotekarzy wiejskich z książek przysłanych bibliobusem do ośrodka wiejskiego. Każda biblioteka okręgowa posiada bibliobus, a dla obsługi terenów położonych na wysepkach odpowiednio przysposobione łodzie.

Biblioteki gminne przeważnie mieszczą się w budynkach szkolnych i są obsługiwane przez nauczycieli. Księgozbiory najmniejszych placówek liczą 600—700 tomów a największych 10—12 tys.

Przy każdej bibliotece wiejskiej istnieje 5—6 osobowa rada biblioteczna odpowiedzialna za działalność oraz stronę finansowo-gospodarczą danej biblioteki.

### Duńskie Biuro Bibliograficzne

Ogromne znaczenie dla pracy bibliotek ma Duńskie Biuro Bibliograficzne istniejące od r. 1939. Nastawione wyłącznie na biblioteki publiczne od r. 1954 rozszerzyło swą działalność na użytek wszystkich bibliotek. Biuro bibliograficzne wykonuje następujące prace:

Centralnie kataloguje i klasyfikuje wychodzące w Danii książki; opracowuje drukowane karty katalogowe.

Opracowuje bibliografię narodową, rejestrując bieżącą produkcję wydawniczą i wydając jej spisy tygodniowe, miesięczne, roczne i pięcioletnie.

Sporządza typowe katalogi dla wiejskich i miejskich bibliotek, podlegające kontroli co trzy lata, katalogi dla dzieci i młodzieży, zestawy bibliograficzne na poszczególne tematy, informatory dla czytelników o korzystaniu z bibliotek publicznych, poradniki dla bibliotekarzy itp.

Wydaje miesięcznik zawierający wybrane artykuły z czasopism bieżących, oraz ogłasza roczny wykaz zawartości czasopism.

Dokonuje centralnego zakupu książek dla bibliotek. Poza tym zaopatrjuje biblioteki we wszelkiego rodzaju formularze i druki biblioteczne.

### Biblioteki naukowe i specjalne

Ogólny stan zbiorów w r. 1954 wynosił 4884 tys. woluminów. Najważniejszą biblioteką Danii jest Biblioteka Królewska w Kopenhadze

pełniąca rolę biblioteki narodowej, założona około 1660 r., a w 1793 udostępniona publiczności. Biblioteka gromadzi i przechowuje całość piśmiennictwa Danii oraz druki dotyczące Danii wydane zagranicą. Otrzymuje pełny egzemplarz obowiązkowy.

Księgozbiór Biblioteki Królewskiej liczy około 1 200 tys. tomów. Biblioteka posiada ok. 5 tys. inkunabułów, poważny zbiór nut i grafiki, około 50 tys. rękopisów, wśród których wiele starych skandynawskich oraz wschodnich (mongolskie, tybetańskie i indyjskie), otrzymuje ca 5 600 tytułów wydawnictw periodycznych.

Biblioteka posiada następujące oddziały: oddz. duński (oprócz druków duńskich także literatura Norwegii, Islandii i Szlezwik-Holsztynu; oddz. zagraniczny; oddz. rękopisów; oddz. grafiki i kartografii; oddz. muzykologii (ca 250 tys. jednostek); oddz. wschodni (30 tys. książek i rękopisów w językach wschodnich).

W r. 1954 Biblioteka Królewska udostępniła na miejscu 432 140 tys. tomów i wypożyczyła poza bibliotekę 46 830 t. Z biblioteki korzystać może każdy obywatel, który ukończył 14 lat życia. Sala czytelniana ma 100 miejsc. Księgozbiór podręczny liczy ok. 10 tys. tomów.

Przy Bibliotece Królewskiej istnieje od r. 1945 Duński Instytut Wymiany Międzynarodowej będący w kontakcie z zagranicznymi uniwersytetami, towarzystwami naukowymi i innymi instytucjami charakteru naukowego. Wszelka wymiana odbywa się tylko poprzez Instytut. Wpływy otrzymane tą drogą Instytut rozprawdza bibliotekom według specjalności. Instytut prowadzi bardzo szeroką działalność wydawniczą, a mianowicie wydaje: 1) bibliografię książek i artykułów obcojęzycznych opublikowanych w Danii (rocznik) 2) coroczny katalog literatury zagranicznej nabytej przez wszystkie duńskie biblioteki naukowe. 3) wykazy roczne duńskich wydawnictw urzędowych, 4) drukowany katalog literatury duńskiej obejmujący druki z lat 1452—1830 wydawano w okresie 1877—1902. W r. 1948 wydano suplement doprowadzony do 1840 r. 5) Obszerną bibliografię tajnych druków okupacyjnych z lat 1940—1945 wydano w 1954 r.

Biblioteka Królewska ściśle współpracuje z kopenhaską biblioteką uniwersytecką. Od 1926 r. obie biblioteki podzieliły się zakupem książek zagranicznych. Biblioteka Królewska nabywa wydawnictwa z zakresu nauk humanistycznych, a uniwersytecka matematyczno-przyrodnicze i medyczne.

### Biblioteka Uniwersytecka w Kopenhadze

Najstarszą i drugą co do wielkości jest biblioteka Uniwersytetu Kopenhaskiego założona w 1482 r. (spalona w 1728 r. i na nowo odbudowana). Specjalizuje się ona w naukach matematyczno-przyrodniczych i medycznych. Otrzymuje egzemplarz obowiązkowy według własnych zapotrzebowań bezpośrednio z wydawnictw. Już w drugiej połowie XIX w. pełniła ona funkcję publicznej biblioteki państwowej, udostępniając swe zbiory „wszystkim szukającym wiedzy“.

W r. 1938 podzielono ją na dwa działy. Pierwszy, który pozostał w starym gmachu, posiada 297 tys. tomów z zakresu nauk humanistycznych oraz pełny zbiór duńskich czasopism liczący 31 400 tomów. Większą część rękopisów w okresie podziału przekazano Bibliotece Królewskiej,

zostawiając sobie m. in. stare rękopisy norwesko-islandzkie i perskie oraz zbiór korespondencji. W nowym gmachu bibliotecznym znajduje się księgozbiór liczący 317 tys. wol. i 340 tys. dysertacji z zakresu przyrodznawstwa, matematyki i medycyny, stanowiący centralną bibliotekę z tych dziedzin nauki. Tu wydaje się „prace z historii nauk przyrodniczych i medycznych“.

Państwowa Biblioteka w Aarhus (założona w 1902 r.) zasługuje na specjalną uwagę. Nastawiona na szeroki krąg czytelników, gromadzi księgozbiór typu uniwersalnego. Otrzymuje pełny egzemplarz obowiązkowy. Od r. 1937 pełni funkcję również biblioteki miejscowego uniwersytetu. Stosuje szeroko wypożyczanie literatury naukowej bibliotekom publicznym w ramach wypożyczania międzybibliotecznego. W razie nieposiadania żądanej pozycji kieruje rewers do biura informacyjnego do dalszego poszukiwania.

### Biblioteki techniczne i specjalne

W dużej mierze ześrodkowały się one w Kopenhadze. Do znaczących należą:

Techniczna Biblioteka Danii posiadająca 100 tysięczny księgozbiór i 1 767 tytułów bieżących czasopism — stanowi ona centralną bibliotekę nauk stosowanych (z wyłączeniem medycyny i gospodarstwa wiejskiego). Biblioteka Królewskiej Wyższej Szkoły Weterynarii i Gospodarstwa Wiejskiego. Biblioteka Urzędu Statystycznego. Państwowa Biblioteka Pedagogiczna. Biblioteka Królewskiej Akademii Sztuk Pięknych.

### Kształcenie kadr dla bibliotek powszechnych

Jednoroczna szkoła bibliotekarska prowadzona przez Inspektorat Biblioteczny istnieje od 1918 r. Od kandydata wymaga się: ukończonej szkoły średniej, trzyletniej praktyki w konkretnej przez inspektorat wyznaczonej bibliotece powszechnej i egzaminu wstępnego. Dla osób posiadających wyższe wykształcenie praktyka może być skrócona do 1 roku. Ostatnio żąda się dopełniającego egzaminu z języka angielskiego i niemieckiego. Wiek kandydata nie może przekraczać 33 lat.

Praktyka polega na zapoznaniu się z podstawowymi pracami bibliotecznymi, jak: bezpośrednia obsługa czytelnika (technika wypożyczania do czytania na miejscu i do domu), katalogowanie, klasyfikacja, sprawozdawczość, poznanie literatury — na teorię zostawia się najmniej 2 godziny tygodniowo.

Egzaminatorami są dwie osoby z inspektoratu, a w ocenie bierze udział również przedstawiciel biblioteki, w której kandydat odbywał praktykę. Program szkoły przewiduje następujące przedmioty: historia literatury duńskiej i powszechnej, umiejętność korzystania z podręczników, bibliografia, klasyfikacja i katalogowanie książek, prawodawstwo biblioteczne, zarządzanie biblioteką, budownictwo biblioteczne i urządzenie bibliotek, historia i organizacja bibliotek duńskich i zagranicznych, praca kółek samokształceniowych, biblioteki dziecięce i szkolne, historia książki i praca wydawnicza, zaznajomienie się ze zbiorami specjalnymi i wydawnictwami artystycznymi, oprawa książek. Obowiązuje również

studiowanie literatury bibliotekoznawczej w językach angielskim, francuskim i niemieckim.

Bibliotekarze duńscy ustosunkowani są krytycznie do powyższego programu szkolenia, uważają, że należy przedłużyć kurs szkoły do dwóch lat kosztem skrócenia praktyki o 1 rok.

Dla bibliotekarzy bibliotek wiejskich inspektorat organizuje corocznie 2 tygodniowe kursy w bibliotekach okręgowych.

Dla bibliotekarzy bibliotek dziecięcych co drugi rok organizuje się dwumiesięczne kursy. Uczestnikami kursów mogą być tylko ci pracownicy, którzy ukończyli państwową szkołę bibliotekarską i posiadają 2-letni staż w bibliotekach dziecięcych po ukończeniu wspomnianej szkoły.

W roku 1956 wniesiono do parlamentu dezyderat o powołanie do życia szkoły bibliotekarskiej, przygotowującej pracowników dla bibliotek powszechnych, naukowych i specjalnych.

### Stowarzyszenie Bibliotekarzy Duńskich

Istniejące od r. 1919 Stowarzyszenie Bibliotekarzy Duńskich wykazuje dużą działalność w rozwoju bibliotekarstwa przez szukanie nowych form pracy z czytelnikiem, zakładanie nowych placówek, organizowanie kursów szkoleniowych, konferencji itp. Stowarzyszenie wydaje czasopismo „Świat Książki“ i „Rocznik Biblioteczny“, w którym ogłasza się sprawozdania z działalności sekcji stowarzyszenia i pracy bibliotek oraz artykuły fachowe. Stowarzyszenie posiada pięć sekcji, z których trzy zajmują się problemami pracy bibliotek wszystkich typów, a dwie sprawami kadr.

W każdym okręgu istnieje Koło Stowarzyszenia.

Na podstawie artykułu T. Juniewa  
„Biblioteki Danii“ — *Bibliotekar* 1956  
nr 12 s. 35—39

opracowała  
Irena Gawinkowa

## PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA

### SPRAWY BIBLIOTEK, KSIĄŻKI I CZYTELNICTWA W PRASIE

Z dziejów bibliotek publicznych — Rok jubileuszowy Biblioteki Publicznej m. Warszawy. — Jeszcze o „prohibitach“ i niebezpieczeństwach, które czyhają na biblioteki powszechne — Czy powstaną wypożyczalnie „Domu Książki?“ — W trosce o biblioteki szkolne i książkę dla dzieci — Ośrodek badania czytelnictwa dzieci i młodzieży — O książkach, planach wydawniczych, „Przyjaciółce“, katalogach wydawnictw i Polskim Towarzystwie Wydawców Książek.

Bodaj najbardziej zaniedbaną dziedziną bibliotekoznawstwa jest historia bibliotek powszechnych w Polsce. Z tego też względu na baczną uwagę zasługują rzadkie i nieliczne w okresie powojennym artykuły i publikacje, które ułatwiają lepsze rozumienie postępowych tradycji bibliotekarstwa publicznego. Uwaga taka należy się artykułowi dyrektora Muzeum regionalnego w Cieszynie Ludwika Brożka: „Biblioteka Kraszewskiego w Cieszynie“ (*Przemiany*, nr 6). Niemala

w nim interesujących wiadomości o księgozbiorach Muzeum, „Czytelni Ludowej”, założonej już w r. 1861 a przede wszystkim o samej bibliotece Kraszewskiego, która nie wiadomo już dzisiaj jaką koleją losów znalazła się w Orłowej a później w Cieszynie. Dobrze się stało, że w 70 rocznicę śmierci wielkiego pisarza przypominano nam także Kraszewskiego jako miłośnika i zbieracza książek, który pozostawił po sobie około 10 000 książek, ale nie notował ani nie zakreślał w nich niczego.

Ważnym wydarzeniem w dziejach bibliotek publicznych jest otwarcie Roku jubileuszowego Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy, które nastąpiło 20 lutego z okazji 50-lecia Biblioteki. Prasa podała do wiadomości ramowy program obchodu jubileuszu, vide str. 68—72.

Sprawa „prohibitów” nie przestaje być tematem artykułów i rozmów z bibliotekarzami. **Sztandar Młodych** (nr 33) zamieścił wywiad z dyrektorem Biblioteki Publicznej m. Warszawy Wandą Rekową pt. „Książki zakazane” wróciły na półki”. Słusznie zwróciła ona uwagę na ważną rolę służby informacyjnej i poradnictwa teraz, kiedy „prohibita” wróciły na półki biblioteczne. Ułatwienie doboru właściwej literatury, zwłaszcza naukowej, przede wszystkim młodym czytelnikom, jest niesłychanie ważnym zagadnieniem pracy z czytelnikiem.

Nowa polityka wydawnicza i zapowiedziana zwyczajka cen książek stawiają trudne problemy przed bibliotekami. Słusznie przewiduje Zdz. Hierowski w art. „Nowy problem” (**Panorama**, nr 8), że „zwiększą się obowiązki i zadania, wzrośnie rola wielkiej sieci bibliotek publicznych, które dotychczas też spełniały rolę nie małą, ale na pewno daleką od tej, jaką spełniać powinny”. W związku z tym domaga się Hierowski, by w bibliotekach zrobić miejsce na nowe, bardziej atrakcyjne książki i usprawnić system zaopatrywania ich w nowości.

W swym zwięzłym artykule porusza Hierowski również zagadnienia czytelnictwa. W nowej sytuacji — zdaniem jego — wyłania się niebezpieczeństwo splotenia czytelnictwa wskutek pojawienia się w większej ilości książek lekkich „uwalniających od potrzeby myślenia, pociągających tylko fabułą i sytuacją, wypranych z poważniejszej problematyki”. Dotyczy to przede wszystkim młodzieży i mniej przygotowanych czytelników. Oczywiście zdajemy sobie sprawę z tego — razem z Hierowskim — że „na wydawnictwa, na „Dom Książki”, a przede wszystkim chyba na biblioteki spada obowiązek umiejętnej i mądrej propagandy książki naprawdę wartościowej, która wzbogaca serce i umysł, kształtuje świadomość człowieka”. Przy tej sposobności wysuwa Hierowski inicjatywę, by ... „Dom Książki”, obok swoich księgarni, otworzył wszędzie, gdzie się tylko da, własne wypożyczalnie książek, oparte oczywiście na płatnym abonamencie — jako uzupełnienie i ...konkurencję dla sieci bibliotek publicznych.

Uprzedzając tę inicjatywę Ministerstwo Finansów wysłało do Centralnego Zarządu Bibliotek projekt wprowadzenia opłat za korzystanie z bibliotek publicznych. Projekt ten uzasadnia ministerstwo podwyżką cen książek i niemożnością podwyższenia kredytów na cele biblioteczne. **Dziennik Polski** (nr 39) podaje, że projekt wprowadzenia opłat za korzystanie z bibliotek spotkał się z gorącym i jednomyślnym sprzeciwem środowiska bibliotekarskiego i Centralnego Zarządu Bibliotek. Zdaniem bibliotekarzy przyczyniłoby się to do zahamowania rozwoju czytelnictwa w naszym kraju.

Centralne zaopatrywanie bibliotek powszechnych tak często krytykowano, że ostentacyjnie zostało ono zlikwidowane. Teraz biblioteki będą ponosiły odpowiedzialność za kształtowanie struktury zbiorów. Pozostało ono nadal w sieci bibliotek szkolnych. Rezultaty są nieraz zdumiewające. Pisze o tym księgarz J. Księski w art. „Bibliotekarskie paradoksy” (**Trybuna Ludu**, nr 36). Zwraca on uwagę, że



„kiedy przegląda się spis książek zakupionych centralnie, uderza od razu, że brak w nim pozycji najciekawszych. Czasami trafiają się książki atrakcyjne, ale zupełnie wyjątkowo”. Z tego wysnuwa wniosek, że centralne zaopatrzenie bibliotek szkolnych nie zdało egzaminu.

W związku z tym zagadnieniem informujemy, że wiosną ub. roku powstał przy Związku Nauczycielstwa Polskiego Ośrodek Badania Czytelnictwa Dzieci i Młodzieży. O pracach i projektach tego Ośrodka pisze kierownik Ośrodka L. Preisowa w art. „W trosce o książkę dla dzieci” (**Głos Nauczycielski**, nr 6). Ośrodek zamierza zajmować się losami książek wydawanych dla dzieci, ich służbą społeczną. A więc funkcjonowaniem instytucji kształtujących stosunek dziecka do książki, oceną samych książek i badaniem, kim jest współczesny czytelnik-dziecko w Polsce.

Założenia nowej polityki wydawniczej, konfrontowane z praktykami „Domu Książki” w zakresie typowania wysokości nakładów, budzą poważne zastrzeżenia zwłaszcza wśród pisarzy, którzy obawiają się naturalnej śmierci poezji, eseju czy tzw. „książek trudnych”. **Życie Literackie** w art. red. „Książka, kultura, polityka” (nr 6) omawiając ten problem słusznie akcentuje, że „dziś nie możemy się zgodzić na osłabienie nurtu czytelniczego. Upaństwowienie wszystkich wydawnictw w Polsce nie było tylko zabiegiem administracyjnym — państwo wzięło na siebie wówczas o b o w i ą z k i mecenasa kultury, literatury i nauki. Dobrze jest, gdy mecenas przestaje zbytnio się wtrącać w pracę swojego artysty, ale przestaje być mecenasem jeśli utrudnia mu publikację pracy. Żyjemy w sytuacji, w której mecenas państwowy posiada wszelkie cechy wyłączności — ponosić więc musi pełną i wyłączną odpowiedzialność”. Innej drogi nie ma.

Reorganizacja pracy naszych wydawnictw powinna doprowadzić stopniowo do usunięcia wielu absurdów na rynku wydawniczym. Jednym z nich było aż do ostatniego roku wydawanie książek nikomu nie potrzebnych. Pisze o tym S. Durski w art. „Meble, które udają książki” (**Głos Pracy**, nr 38, wyd. B.), wskazując jako przykład gruby tom pt. *Kultura Polski Ludowej*, wydany przez wyd. „Sztuka”. „Tom bardzo staranny, jeśli chodzi o stronę edytorską, nie przedstawia jednak prawie żadnych wartości propagandowych, popularnych czy rozrywkowych ani tym bardziej naukowych. Co gorzej, zdjęcia wybrane są w ten sposób, że przedstawiają te cechy naszej kultury, które okazały się albo złudne, albo wręcz fałszywe”. Zbiera natomiast pochwały „Rocznik Literacki”. **Głos Księgarza** domaga się wydania „Rocznika” literatury emigracyjnej. Będzie z tym — pisze „Głos Księgarza” — wiele kłopotu, to jasne. Ale przecież najważniejsze zjawiska literatury emigracyjnej nie umykały nigdy naszej uwadze — i chociażby te zjawiska powinny być w „Rocznikach” omówione. Sądzimy, że to słuszne życzenie będzie rozważone przez redakcję „Rocznika”.

Interesujące rozważania na temat czytelnictwa prasy snuje prof. J. Chałasiński w art. „Nauka, technika, kultura” (**Przegląd Kulturalny**, 7) poświęcając więcej uwagi roli społecznej masowego tygodnika dla kobiet, tj. „Przyjaciółki”, mającej — jak wiadomo — ponad dwa miliony odbiorczyń. Znakiem socjolog wskazuje na przykładach, jak interesującym zjawiskiem masowej kultury Polski współczesnej jest czytelniczka „Przyjaciółki”. Nie tylko czytelniczka, lecz także jej autorytety. Chałasiński szuka źródła poczytności „Przyjaciółki” i zauważa, iż „p.smo, które utrzymuje szerokie kontakty bezpośrednie ze swoimi czytelniczkami, jest organem jakiegoś zbiorowego samouctwa życia kobiet zwłaszcza młodych i zwłaszcza z tych miast i miasteczek i wsi, których kulturalne życie nie było przedmiotem zainteresowania ani socjologii, ani psychologii, ani peda-

gogiki społecznej, nie było przedmiotem zainteresowania intelektualnych ośrodków w stolicy i poza nią. „Przyjaciółka” wyręcza je w skomplikowanym zadaniu jakiegoś (gdyż trudno określić jakiego) sterowania życiem kulturalnym olbrzymiej masy kobiet, a przez nie dzieci, młodzieży, rodzin polskich, przyczyniając się do jakiegoś urabiania społecznej i kulturalnej roli kobiety w naszym kraju”. Artykuł ten trzeba przeczytać.

W tym samym numerze **Przeglądu Kulturalnego** J. Wittlin pisze o katalogu książek francuskich, w którym reklamuje swoje książki przeszło 150 wydawców. Zgadamy się z autorem tego artykułu (Nad „księgą podarunków”), że w Polsce ukazało się wiele katalogów, lecz „nie wzbudzały one zachwytu ani autorów, ani księgarzy, ani czytelników. Podobnie autorzy, księgarze i czytelnicy bez specjalnego entuzjazmu przyjmowali fakty zapowiadania i propagowania książek za pomocą katalogów, druków ulotnych, anonsów itp.”. Ale czy tak być powinno?

Sądzymy, że coś się zmieni także w formach propagandy książki. Lektura katalogu — jak na to wskazuje Wittlin — może mieć w sobie coś z wielkiej przygody. Chodzi nam o takie katalogi! Może jaką inicjatywę w tej także dziedzinie wykaże reaktywowane Polskie Towarzystwo Wydawców Książek o którym pisze w **Głosie Księgarza** (nr 5) Adam Ostrowski.

J. Kor.

## Z ŻYCIA SBP

### Z DZIAŁALNOŚCI OKRĘGÓW

**Łódź miasto:** Okręg rozwija przede wszystkim działalność referatową. Odbyło się 10 konferencji naukowych. W ubiegłym roku zakończono kurs bibliotekarski rozpoczęty jeszcze w r. 1955. Współdziałano z punktem konsultacyjnym kursu korespondencyjnego. W Łodzi bardzo dobrze działa Fundusz Zapomogowy SBP.

**Łódź województwo:** Praca na ogół słaba, głównie z powodu trudności powiązania z terenem. Zorganizowano wycieczkę do bibliotek krakowskich.

**Olsztyn:** Z 8 Oddziałów najlepiej działają trzy, reszta czeka na inicjatywę Zarządu Okręgu. Okręg pracuje b. dobrze, utrzymuje kontakty zarówno z Woj. Radą Narodową, Komitetem Woj. PZPR, jak i miejscową prasą. Przed Ogólnokrajowym Zjazdem Bibliotekarzy wydano dwustronicową wkładkę do „Głosu Olsztyńskiego” poświęconą sprawom bibliotekarstwa. Działają 3 sekcje: organizacyjna, propagandy i współzawodnictwa oraz szkoleniowa. Sekcja propagandy zainicjowała omawianie przez miejscowy radiowęzeł spraw bibliotecznych, w prasie miejscowej umieszcza się wzmianki o bibliotekach. Propaguje się także akcją współzawodnictwa, dzięki której księgozbiory woj. olsztyńskiego zostały dobrze opracowane. Sekcja szkolenia współpracuje w przygotowaniu „olimpiady bibliotekarskiej”. Nawiązano kontakt z bibliotekarzami z Kaliningradu.

**Poznań:** Działalność Zarządu ogranicza się głównie do organizowania zebrań referatowych. Czynny jest punkt konsultacyjny. Okręg liczy 6 Oddziałów, które pracują słabo.

**Rzeszów:** Istnieje 15 Oddziałów, działają one słabo. Zarząd Okręgu współpracuje ściśle z Biblioteką Wojewódzką. Stowarzyszenie zorganizowało wycieczkę do Krakowa dla bibliotekarzy gromadzkich.

*Szczecin:* Stowarzyszenie urządziło dwa spotkania dyskusyjno-towarzyskie, na których zapoznano kolegów z działalnością Stowarzyszenia i z możliwościami szerszej pracy naukowej w bibliotekarstwie. W przygotowaniu jest Biuletyn Informacyjny — pierwszy numer poświęcony będzie sprawom bibliotek powszechnych.

*Warszawa miasto:* Zarząd Okręgu prowadzi b. intensywną działalność dyskusyjną na najbardziej żywotne tematy bibliotekarskie, bierze czynny udział we wszystkich przejawach życia kulturalnego stolicy. Duże ożywienie przejawiało się szczególnie w okresie przygotowywania wniosków na Zjazd i przed wyborami. Zarząd Okręgu włączył się aktywnie do prac związanych z jubileuszem Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy.

*Warszawa województwo:* Działalność Oddziałów w liczbie 13 — słaba. Najżywiej działa sekcja szkoleniowa, która współdziałała z Wydziałem Kultury w zorganizowaniu dwu kursów dla kierowników bibliotek gromadzkich.

*Wrocław:* Działalność Stowarzyszenia na terenie Wrocławia i Województwa wrocławskiego jest bardzo słaba. Ważnym wydarzeniem na terenie Wrocławia było zorganizowanie „Dnia Bibliotekarza“ przy czynnym współudziale Zarządu Okręgu Stowarzyszenia.

Z. S.

---

## K O N K U R S

Rektorat Politechniki Łódzkiej ogłasza konkurs na stanowisko dyrektora Biblioteki Głównej Politechniki Łódzkiej.

Oferty należy składać do Działu Kadr Politechniki Łódzkiej, Łódź ul. Żwirki 36, do dnia 1 maja br załączając następujące dokumenty:

1. Odpis świadectwa obywatelstwa polskiego.
2. Odpis dyplomu ukończenia studiów wyższych.
3. Odpis dokumentów stwierdzających posiadanie stopni naukowych.
4. Odpis dokumentów stwierdzających posiadanie tytułu naukowego.
5. Zaświadczenie z pracy bibliotekarskiej w okresie 6 lat na samodzielnym stanowisku.
6. Wykaz opublikowanych prac oraz przebieg działalności naukowej.
7. Podanie i życiorys.

Warunki płacy przewidziane są zgodnie z uchwałą Prezydium Rządu, zawartą w Dzienniku Ustaw Nr 20 z dn. 18.VI.1956 r. poz. 99.

Z dniem 1 stycznia 1957 r. zostały zmienione ceny czasopism wydawanych przez SBP, a mianowicie:

PORADNIK BIBLIOTEKARZA — 36 zł rocznie, cena nru pojedynczego 3 zł,

BIBLIOTEKARZ — 42 zł rocznie, cena nru pojedynczego 3,50 zł,

PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY — 48 zł rocznie, cena numeru pojedynczego 12 zł.

Zgłoszenia na prenumeratę przyjmuje Administracja Wydawnictw Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Warszawa, Koszykowa 26, konto PKO — I-9-120056 lub NBP-VII O/M 1531-9-1383.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Koszykowa 26

Warszawska Drukarnia Naukowa. Zam. 65. Pap. druk. sat. kl. V, 60 g B1. Nakład 5000 egz. Obj. 2 ark. druk. Druk ukończono w kwietniu 1957 r.